

Uroczyscie obchodzili żołnierze dzień swojego święta

Akademia w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

Centralna Akademia z okazji Dnia Wojska Polskiego zgromadziła 12 bm. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie licznych przedstawicieli społeczeństwa stolicy i żołnierzy Wojska Polskiego.

W prezydium Akademii zasiadli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — E. Ochab, R. Zambrowski i A. Zawadzki — oficerowie i współorganizatorzy dywizji kościuszkowskiej, sekretarz KC PZPR — Z. Kliszko, wiceprezes Rady Ministrów — P. Jaroszewicz, wiceministrowie obrony narodowej — szef Sztabu Generalnego WP gen. broni J. Bordziłowski i szef Głównego Zarządu Politycznego WP gen. dyw. J. Zarzycki, prezes Zarz. Głównego LPŻ gen. bryg. J. Turski, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, generałowie i starsi oficerowie WP.

Miejsca w prezydium zajęli również przedstawiciele Armii Radzieckiej: generał-lejtnant W. J. Dawidkow i generał-major F. J. Lisicyn.

Na Akademii obecni byli attachés wojskowi państw obcych. Po odegraniu hymnu narodowego Akademii zagali gen. Bordziłowski.

Referat wygłosił zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego WP — gen. bryg. E. Kuszko.

Gorąco przyjmowano przemówienie przedstawiciela Armii Radzieckiej — gen. Lisicy-na.

W części artystycznej Akademii wystąpił Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego oraz artyści scen warszawskich.

Uroczyscie obchodzili swoje święto żołnierze Wojska Polskiego. W jednostkach i instytucjach wojskowych dzień 12 października był wolny od zajęć. W godzinach porannych przed frontem wszystkich oddziałów odczytano rozkaz Ministra Obrony Narodowej. Wiele zasłużonym oficerom oraz podoficerom nadterminowym wyznaczono w tym dniu medale „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”.

We wszystkich jednostkach odbyły się wieczory wspomnień, koncerty i zabawy.

Depesza od marszałka Koniewa

W imieniu sił zbrojnych Związku Radzieckiego i w imieniu własnym serdeczne pozdrowienia wszystkim żołnierzom Armii Polskiej w związku ze świętem Wojska Polskiego przesłał marszałek Koniew.

Na żołnierskim obiedzie

(Inf. wł.)

Hala MTP nr 14 wypełniła się wczoraj w godzinach popołudniowych przedstawicielami Wojska Polskiego, aktywu LPŻ, władz partyjnych, miejskich i organizacji społecznych, którzy w liczbie tysięcy osób zgromadzili się na żołnierskim obiedzie, zorganizowanym z okazji Dnia WP i Tygodnia LPŻ. Przy stole prezydenckim zasiadł m. in. m. scy dyr. Andrzejewski z Urzędu Rady Ministrów, d-ca garnizonu poznańskiego — gen. Jan Raczkowski oraz delegacja Armii Radzieckiej.

Po przemówieniu przewodniczącego Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — prof. Jana Zausa, przedstawicieli WP i LPŻ, głos zabrał płk Siergiej Fiedotowicz Ponomarew. Nawiązując do wspólnych walk Armii Polskiej i Armii Radzieckiej, przekazał on bratnie pozdrowienia całej Armii Polskiej oraz narodowi, wznosząc okrzyk na ich cześć oraz za przyjaźń polsko-radziecką.

W czasie obiadu prezes ZW LPŻ Tadeusz Szymański wręczył cenne upominki przodującym żołnierzom i oficerom WP oraz aktywistom LPŻ. Obdarowanie miłych gości kwiatami zakończyło wspólny żołnierski obiad. (V)

Niezwykłą załogę posiada czołg, będący eksponatem na wystawie sprzętu wojkowego i szkoleniowego LPŻ przy Domu Żołnierza. Składają się na nią wyłącznie... dzieci, którymi czołg jest dosłownie oblepiony. Takim samym powodzeniem cieszą się również działa przeciwlotnicze. Naprawdę przyjemnie popatrzeć jest na ich radość i... przyjaźnie uśmiechnięte twarze żołnierzy i oficerów, przypatrujących się dziecięcym zabawom.

Fot. K. Przychodzki



Z prac Prezydium WRN

- Reorganizacja służby arch. — budowlanej
- Informacja na temat spółdzielczości produkcyjnej
- przebieg skupu ziemniaków

(Inf. wł.)

Na ostatnim posiedzeniu — Prezydium WRN wysłuchało informacji przedstawicieli Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa i Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Produkcyjnej na temat rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Wielkopolsce oraz przebiegu prac likwidacyjnych rozwiązywania gospodarstw zespołowych. Do problematyki tej powrócimy niebawem na naszych łamach. Prezydium zapoznało się także z zagadnieniem skupu ziemniaków, który nie przebiega zadowalająco.

Jednym z punktów obrad było omówienie projektu uchwały Prezydium, dotyczącej reorganizacji służby architektoniczno-budowlanej w terenie. W najbliższym czasie zostaną powołane do życia powiatowe zarządy arch.-bud., przy czym etaty służby budowlanej z powiatowych zarządów rolnictwa mają przejść właśnie do nowotworzonych placówek. Wyrażono opinię, iż ważniejsze stanowiska w służbie architektoniczno-budowlanej należy obsadzać w drodze konkursów.

Prezydium wyraziło aprobatę, w zrozumieniu zadań Wojewódzkiego Zarządu Architektoniczno - Budowlanej.

Lewandowski i Grabowski zwyciężają w Rzymie

Rozpoczęły się w Rzymie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których startują również Polacy. W pierwszym dniu zawodów na starcie stanęło dwóch naszych reprezentantów: Stefan Lewandowski oraz Grabowski. Obaj odnieśli piękny sukces, zajmując pierwsze miejsca w swoich konkurencjach. Lewandowski zwyciężył w biegu na 1.500 m w czasie 3.45,7, a Grabowski uplasował się na pierwszym miejscu wynikiem 7.44.

Dziś startowali Chromik w biegu na 5 km oraz Sidło w rzucie oszczepem.

Cena 50 gr

Głos Wielkopolski

CZY
TEL
WIK

Niedzielnym
remanent

— str. 4

Rok XIII Wydanie A Poznań, niedziela/poniedziałek 13/14 X 1957 Nr 244 [4264]

Są powody do optymizmu

Ministrowie T. Dietrich i S. Jedrychowski o sytuacji finansowej i gospodarczej kraju

WARSZAWA (PAP)

10 października obradowała pod przewodnictwem posła Oskara Lange sejmowa Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów. W toku obrad komisja wysłuchała informacji przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Stefana Jedrychowskiego z przebiegu realizacji Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1957 oraz informacji ministra finansów Tadeusza Dietricha o sytuacji finansowej państwa i przebiegu wykonania budżetu na rok 1957.

Finanse państwa

Oto najważniejsze dane o sytuacji finansowej państwa przedstawione w referacie min. Dietricha:

Budżet na rok 1957 został zrównoważony dzięki obcięciu wydatków na obronę narodową i inwestycje oraz dzięki pomysłnym wynikom negocjacji z ZSRR. Jednakże uzyskana równowaga budżetowa mogła się okazać równowagą chwilową z uwagi na obciążenia budżetu zadłużeniami z lat poprzednich.

W realizacji planu finansowego pozytywnym zjawiskiem jest fakt, że po raz pierwszy od 12 lat przyrost akumulacji jest szybszy od przyrostu produkcji. Fakt ten wskazuje na jakościową zmianę, jaka

nastąpiła w pracy przemysłu w roku 1957.

Przewiduje się poważny wzrost dochodów budżetowych, co pozwoli na pokrycie poczynionych w tym roku nie planowanych pierwotnie wydatków budżetowych (o zatwierdzenie których rząd zwrócił się do Sejmu) oraz na pokrycie zadłużenia, które przyszy z lat ubiegłych na rok 1957. Dzięki temu tegoroczny budżet zostanie zrównoważony.

Realizacja programu finansowego przebiega pomyślnie, przy bardzo poważnym jednak nie planowanym wroście zapasów zarówno w przemyśle, jak i w innych działach gospodarki.

Jeśliby ogólnie określić sytuację finansową państwa, można stwierdzić, że jest ona zrównoważona. Równowaga ta wymaga jednak nieustannych wysiłków i uwagi ze strony rządu.

Najlepsi w kraju

(Inf. wł.)

Wczoraj odbyło się uroczyste wręczenie przechodniego propozycji przedstawicielom Ekspozytury Towarowej PKS w Poznaniu. Placówka ta w II kwartale br., dzięki ofiarnej pracy całej załogi, współzawodnicząc z innymi ekspozyturami zajęła I miejsce w skali krajowej. Wyniki były znakomite — plan wykonano w 115,3 proc., uzyskano 1,5 mln. zł akumulacji, zaś gotowość techniczna wyrażała się cyfrą 104,5 proc. Warto podkreślić, że na osiągnięcie tych sukcesów złożyło się przede wszystkim wzorowe wykonanie zadań spedycyjno-transportowych w okresie MTP.

Trzeba dodać, że Ekspozytura Osobowa PKS w Poznaniu zapisała również na swym koncie nie lada osiągnięcie zajmując II miejsce w kraju. (em)

17 bm. zbiera się Zespół Poselski Ziemi Poznańskiej

(Inf. wł.)

W dniu 17 bm. zbiorą się posłowie Ziemi Poznańskiej. W związku z sesjami budżetowymi rad narodowych, które odbywać się będą w najbliższym czasie — posłowie z poszczególnych okręgów wyborczych omówią swój współudział w tej kampanii. Należy dodać, że odbycie sesji rad, poświęconych budżetom terenowym w okresie jesiennym — jest rzeczą nader istotną; jak wiadomo, nie tak dawno temu debatowano o budżetach, które były już w toku realizacji. (pż)

— Z kraju i ze świata —

PROF. RYBKA WYJECHAŁ NA KRYM

Wybitny astronom polski, prof. Eugeniusz Rybka, wyjechał na zaproszenie Akademii Nauk ZSRR na Krym w celu omówienia opracowanej przez niego fototelegraficznej metody badania jasności gwiazd.

ZMIANA RZĄDU

W REPUBLICIE SAN MARINO Dnia 12 bm. członkowie legalnego rządu Republiki San Marino złożyli swe pełnomocnictwa i opuścili rezydencję rządu. Napięta sytuacja w Republice została rozwiązana w sposób zaplanowany przez włoskie koła rządzące. Wszelkie środki nacisku — od blokad gospodarczych do presji militarnej wykorzystano w tym celu, aby władzę objął tak zwany „rząd tymczasowy”, składający się z chrześcijańskich demokratów.

O WIZYCIE ŻUKOWA W JUGOSŁAWII

Rzecznik jugosłowiański MSZ Drasković wyraził na konferencji prasowej przekonanie, że wizyta marszałka Żukowa w Jugosławii przyczyni się do pogłębienia i rozszerzenia wzajemnych stosunków obu krajów. Dodał on, że wizyta przebiega w wyjątkowo przyjaznej i serdecznej atmosferze.



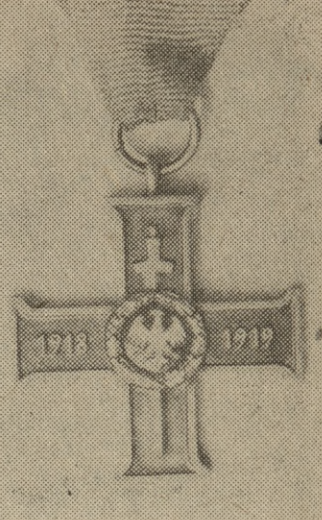
Baczność — wojskowi!

Uwaga — studenci!
Uwaga — interesujący się sztucznym księżycem i ob. Yetim!

Dla każdego — coś ciekawego w nowym, 32 numerze tygodnika

Kak tus

Nakład 106 923



Dekretem Rady Państwa z dnia 1 lutego br. ustanowiony został Wielkopolski Krzyż Powstańczy, nadawany osobom, które brały udział z bronią w rękach lub w inny aktywny sposób w walkach Powstania Wielkopolskiego 1918/19. Krzyż Wielkopolski (patrz zdjęcie) wykonała Mennica Państwowa według projektu poznańskich artystów-plastyków Jerzego Drygasa i Eugeniusza Rosika. Fot. K. Przychodzki

Prezes Rady Ministrów przyjął przedstawiciela „New York Times”

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 12 bm. bawiącego w Polsce przedstawiciela „New York Times”, p. Harrisa Salisbury, który przeprowadził z nim rozmowę.

Delegacja gospodarcza CSR przybywa w poniedziałek do Polski

WARSZAWA (PAP)

W poniedziałek rano — 14 bm. — przyjedzie do Warszawy z CSR delegacja na sesję Stałego Komitetu Polsko-Czechosłowackiej Współpracy Gospodarczej. Delegacji, której towarzyszyć będą liczni eksperci, ma przewodniczyć wicepremier rządu CSR — Ludmila Jakovcova.

W tym samym dniu rozpoczyna się obrady pierwszej sesji tego komitetu, który powołany został w maju bież. roku podczas pobytu polskiej delegacji rządowej pod przewodnictwem premiera Cyrankiewicza w Pradze.

Organa bezpieczeństwa MO z Poznania i Szczecina ujęły szpiegów obcego wywiadu

WARSZAWA (PAP)

Służba bezpieczeństwa komend wojewódzkich MO w Szczecinie i w Poznaniu zatrzymała w ub. miesiącu podejrzanego o działalność szpiegowską przeciwko Polsce: Janinę Pudelewicz — teletypistkę z przedsiębiorstwa „Hartwig” w Szczecinie i Zofię Ratajczak — pracowniczkę naukowego z Poznania.

U zatrzymanych zakwestionowano szereg dokumentów świadczących o ich przestecznej działalności, m. in. kalki do sporządzania tajnopisów, adresy, na które przesyłano meldunki szpiegowskie, książki służące do zakamuflowania tajnej korespondencji i inne. W toku śledztwa prowadzonego przez Naczelną Prokuraturę Wojskową ustalono, że Janina Pudelewicz została zwerbowana do działalności szpiegowskiej przeciwko Polsce wiosną br. w czasie pobytu u swojego ojca we Francji. Zofię Ratajczak „zaangażowano” do pracy wywiadowczej w grudniu ub. roku także we Francji, dokąd udała się w celu pogłębienia studiów z dziedziny bibliotekarstwa.

Na podstawie zeznań Pudelewicz i Ratajczak zatrzymano dalsze osoby m. in. Romana Jasińskiego — wicedyrektora Parku Narodowego w Ojcowie, który wrócił do kraju z Francji w lipcu br.

Aresztowanie podejrzanego o działalność szpiegowską J. Pudelewicz i Z. Ratajczak nastąpiło dzięki czujności organów służby bezpieczeństwa w Szczecinie i w Poznaniu. Zatrzymani zbierali informacje o jednostkach wojskowych oraz inne informacje, stanowiące tajemnicę państwową.

Zarówno Pudelewicz jak i Ratajczak zeznały, że zostały zwer-

bowane do działalności szpiegowskiej na terenie Francji. Przeszły one tam przeszkolenie w zakresie posługiwania się środkami służącymi do sporządzania tajnopisów, jak również przesyłania meldunków drogą zakamuflowaną. W tym też celu otrzymały one adresy (skrzynki) za granicą dokąd kierowały zebrane informacje.

Aresztowane za działalność szpiegowską Pudelewicz, Ratajczak i inne osoby staną wkrótce przed sądem.

14 bm. — wyrok w procesie Jabłońskiego i spółki

(Inf. wł.)

Szósty dzień procesu Jabłońskiego i innych wypełniły przemówienia obrońców i „ostatnie słowo” oskarżonych.

Osk. Jabłoński w ostatnim słowie stwierdził, że pieniądze wręczonych przez klientów nie uważał za łapówkę. Teraz zdaje sobie sprawę, że nieświadomie (czyżby? — przyp. red.) popełnił przestępstwo. Jabłoński prosił o łagodny wymiar kary.

Pozostali oskarżeni prosili o uniewinnienie.

Wyrok zostanie ogłoszony 14 bm. (1)

Wówczas i dziś

z łamów
POZNANSKIEJ PRASY

„Tygodnik Zachodni”

Bardzo interesujący jest artykuł Juliana Popiela pt. „Mielizny współczesności”. Znajdujemy w nim dojrzałe, przemyślane spojrzenie na sytuację współczesnego człowieka.

Autor pisze: „Co cechuje współczesnego człowieka? Wyrosta na podłożu maszynizmu powierzchowność myślenia i zainteresowań. Współczesne życie nuży. Na zachodzie nuży tempo, hałas, reklamy, radio, telewizja. Rozleniwia wygodą urządzeń, powodując brak w siku myślowego u szarego człowieka, albowiem żąda się od niego jedynie sprawnego wykonywania ściśle określonych czynności. U nas nuży ciężkie warunki życia. Zwykła prymitywna walka o byt, o kawałek chleba i spokojny kąt do mieszkania”.

„Co powoduje — czytamy dalej — iż pewne objawy degeneracji człowieka obserwujemy i na zachodzie i u nas, mimo nieraz kolosalnej różnicy w postępie technicznym oraz stopie życiowej? Gdyby można było zgeneralizować przyczyny tego stanu, to należałoby chyba wskazać na dwie — jako najważniejsze. Przede wszystkim brak zaufania człowieka do człowieka”.

„W masach — pisze autor — tkwi jeszcze inny bakcył chorobowy. Jest to bakcył łatwinoty i wygod, który odhartowuje je od wewnątrz. To druga przyczyna. Tkwi ona przede wszystkim w młodej dekadzie”.

Zdaniem autora „najważniejszymi sprawami naszego dalszego rozwoju społecznego są: problem wzrostu ekonomicznego i zagadnienie wychowania społeczeństwa. Spłatają się one ściśle z sobą i stoją u podstaw naszej przyszłości”.

W rozwoju społeczeństw współczesnych, szczególnie w fantazyjnym wprost postępie technicznym za dużo jest technicznemu prowadzącego do maksymalnej automatyzacji, za mało zaś ekonomicznego aspektu rozwoju społeczno-gospodarczego. Tę dysproporcję trzeba koniecznie zmniejszyć przez przykładanie większej wagi do ekonomizacji życia, zdążającej w kierunku bardziej harmonijnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego społeczeństwa. „W tym zaś rozwoju — konkluduje Popiel — przeciwstawiajmy zawsze zdobycze techniczne faktycznym korzyściom, jakie czerpią z nich jak najszybsze masy społeczeństwa”.

„Gazeta Poznańska”

Ma zupełną rację P. Chojnacki pisząc: „Żeby dzielić trzeba mieć”. Istotnie w wielu zakładach ludziom się zdaje, że otrzymywanie 13-tej pensji jest wyłącznie uzależnione od dobrej czy złej woli „kogoś z góry”.

A przecież ustawa stwierdza wyraźnie, że na 13-tą pensję składa się: 1,5% rocznego funduszu płac, odpisywanego na fundusz zakładowy pod warunkiem, że zakład wykonuje plan produkcji towarowej w cenach zbytu, roczny plan akumulacji oraz dodatkowe warunki wynikające z branżowej specyfiki resortu, a dalej — do 50% ponadplanowego zysku lub sumy, o którą zmniejszono planową stratę i 100% zysku z produkcji ubocznej.

Nic więc nie spada z nieba, a wszystko musi być uczciwie wypracowane. Niestety w licznych zakładach próbuje się „zashuzyc” na 13-tą pensję różnymi sztuczkami finansowymi.

„Dobrze się więc stało — pisze Chojnacki — że zapowiedziano wzmoczoną kontrolę bilansów i dróg, jakimi te super-zyski się otrzymuje. Wszelkie naciąganie zysku poprzez wliczanie doń różnic, wynikających z wprowadzonych, a nie uwzględnionych w planie, urzędowych zmian cen, stawek płac, ubezpieczeń, podatków, oprocentowania kredytów bankowych, taryf za usługi komunalne, norm amortyzacji itp. nie nie da. Tego rodzaju „zyski” będą przekreślone. Lepiej więc zabrać się do rzetelnej pracy. Do końca roku można jeszcze wiele zrobić”.

Opr. M. S.

Gęsta wata mgły zaczęła rzednąć, opadać. Nastąpił piękny, słoneczny dzień 12 października 1943 roku.

„Zapewne było już, około godziny 9, kiedy rozpoczął się huraganowy ogień sowieckiej artylerii — pisze w swych wspomnieniach ówczesny porucznik, dziś minister rolnictwa — Edward Ochab. — Poza nielicznymi wyjątkami, żołnierze i oficerowie naszej dywizji po raz pierwszy byli świadkami tego rodzaju potężnej kanonady setek dział wielkich kalibrów, zasypujących niemieckie pozycje lawiną ognia i żelaza. Hitlerowskie baterie odpowiadały coraz to silniej, wreszcie umilkły zupełnie”.

Po blisko dwugodzinnym huraganowym ogniu artyleryjskim zabłysnęła rakietą, będąca dla pierwszego batalionu sygnałem do rozpoczęcia ataku. W chwilę później rusza do walki trzeci batalion, a w ślad za nim drugi. Żołnierze szybkim krokiem posuwają się po ściernisku, które łagodnie pochyła się w stronę niegłębokiej, bagnistej doliny rzeczki Mierei... Wychodzący na przeciwny stok wzgórz, a potem znowu opuszczający się w dół ku obszernej kartofliku. Nagle z prawego skrzydła zaczynają bić niemieckie karabiny maszynowe. Trzeba jak najszybciej przebiec strefę ich morderczego ognia.

— Naprzód! Naprzód! — pada komenda, i kompania za kompanią, pomimo nieustannej go ognia niemieckich cekaemów, przechodzi przez kartoflik, znacząc krwią przebieg drogę.

Nasze moździerze ostrzeliwały teraz niemieckie pozycje, co powoduje osłabienie ognia. Na bagnistej łące przyręcznej ogień karabinów maszynowych przeciwnika jest słabszy, ale za to wali się na nas grad min i granatów, które wybijają w ziemi ogromne leje, obrywają nas błotem i ulewą odłamków, walą z nóg dziesiątki ludzi. Do wódca 8 kompanii, porucznik Tomasz, trafiony kulą, broczy krwią, chwieje się na nogach, ale idzie naprzód, prowadząc za sobą kompanię. Po kilku krokach, ponownie ugodzony, pada w krwawe błoto bagniska, ale żołnierze prą dalej nie pohamowanie, jak lawina...

Na lewo od nas widać żołnierzy z pierwszego batalionu, rozrzuconych w tyralierę wokół cekaemu, który bije długi mi seriami, spokojnie i miarowo. W krzakach, przed nami, migocą brudno — zielone drelichy — to Niemcy wieją z okopów. W ślad za nimi biegą nasze kule. Przedzieramy się przez płatanię zasieków kolczastych. Jeszcze kilka skoków i jesteśmy w niemieckim okopie”.

„Pada następna linia okopów. Zalamują się wieńskie kontrnatarki hitlerowców. Trwa bombardowanie artyleryjskie, fala za falą nadlatują bombowce. Wiesz Bożuchy zrzucił w naśladowictwie. Oprocz tego wydają oni tyle pieniędzy na te rzeczy i posyłają tylu młodych ludzi, o wiele więcej niż my, do swych wyższych szkół technicznych i uniwersytetów. Zbudowanie przy pomocy takich środków małej sztucznej gwiazdy nie jest właściwie żadną sztuką”.

Łatwo to powiedzieć. Ale przypomina to historię dwóch ludzi, którzy meczyli się bezskutecznie z ciężkim kamieniem, dopóki nie przyszedł trzeci, wytyczył sobie mielinę i odsunął kamień na bok. Na to dwaj pierwsi odpowiedzieli: „Też mi sztuka — siła”.

A więc kamień został odsunięty i nie będzie więcej przeszkadzał Rosjanom. Będzie ich co najmniej bawić, jeśli znajdziemy teraz wszystkie możliwe „uzasadnienia” ich wyczu-

gubowa. Bitwa pod Lenino trwa. Cały dzień, całą noc, cały następny dzień. I wówczas... „I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki przełamala pas obrony niemieckiej i spełniła zadania dnia” — podsumowały krótko historyczne zwycięstwo pod Lenino słowa rozkazu, wydanego przez zastępcę dowódcy I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR — gen. K. Świerczewskiego.

Tak jak wówczas niegłębocka i wąska Miereja leniwie toczy swe wody. Trzeba było przejść przez nią, by móc potem przeprawić się przez nurt Bugu, forsować Wisłę, wreszcie Odrę.

Tak jak wtedy zieleni się łączka, szaro — żółtym płaskiem prześwieca stok wzgórz, a dalej rozpościera się pole. Cicho tu — jesienią. Bitewny huk zmienił się w historię i jakoś swojsko pyka orzący opodal traktor.

Jednak o boju polskich żołnierzy powiadają nie tylko stronic historii. Bystre oko dojrzy szczerze rozsypane po ziemi czarno — rude odłamki.

10 LAT TEMU w Głosie

W Poznaniu odbyły się imponujące uroczystości z okazji Dnia Wojska Polskiego, w których wzięli udział prezydent RP Bolesław Bierut oraz marszałek Rola-Zymierski. W przemówieniu, wygłoszonym na pl. Wolności, Bolesław Bierut m. in. powiedział: „Tu w prastarym Poznaniu, gdzie spoczywają prochy najświatlejszych rycerzy polskich, pierwszych jej budowniczych — prochy Mieszka I i Bolesława Chrobrego — zebrał się dziś jako żołnierze i obywatele Odrodzonej Polski Ludowej. (...) Swojej ziemi ojczyzny, swojej suwerenności państwowej bronić będziemy do ostatniego tchu w pierśsiach, do ostatniej kropli krwi w żyłach”.

W czasie obchodu odbyła się też uroczysta promocja oficerów, którzy złożyli przysięgę na sztandar, ufundowany przez społeczeństwo.

Prezydent RP Bolesław Bierut zwiędził 13 października Drukarnię św. Wojciecha i wpisał się do „Złotej Księgi” Poznańskiego Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego.

W trzecią rocznicę powstania Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” wpłynęło na ręce jej prezesa, Jerzego Borejszy, odczytane pismo Prezydenta RP Bolesława Bieruta, który jest współtwórcą statutu „Czytelnika”, autorem samej nazwy oraz pierwszym członkiem tej Spółdzielni.

K. ZAREWICZ

NA NIEBIE CZERWONA GWIAZDA

Radziecki posiada rakietę, przy pomocy której taką kulę można wystrzelić w przestrzeń, o tym przecież już wiedzieliśmy. A jak ZSRR doszedł do tej rakiety? Otóż miał on niemieckie plany konstrukcyjne i niemieckich konstruktorów z Peenemuende. Rosjanie są bardzo zrzędni w naśladowictwie. Oprócz tego wydają oni tyle pieniędzy na te rzeczy i posyłają tylu młodych ludzi, o wiele więcej niż my, do swych wyższych szkół technicznych i uniwersytetów. Zbudowanie przy pomocy takich środków małej sztucznej gwiazdy nie jest właściwie żadną sztuką”.

Łatwo to powiedzieć. Ale przypomina to historię dwóch ludzi, którzy meczyli się bezskutecznie z ciężkim kamieniem, dopóki nie przyszedł trzeci, wytyczył sobie mielinę i odsunął kamień na bok. Na to dwaj pierwsi odpowiedzieli: „Też mi sztuka — siła”.

nu, które mają dowiedzieć, że właściwie nie był to żaden tak wspaniały wyczyn.

Rosjanom nie będzie to przeszkadzać. Ale dla nas może to mieć bardzo złe następstwa, jeśli nadal będziemy obstawać przy z góry powyższych opiniach i mieć przed oczyma fałszywy obraz Rosji.

Jaka była reakcja, gdy gruchnęła u nas wieść o radzieckiej rakiecie balistycznej? Minister obrony NRF Franz Joseph Strauss oświadczył: „Bluff”, a dowódca NATO zapewnił: „Nie damy się zbić z tropu”. Ale bluff, który nadaje sygnały alfabetem Morse’a i który można widzieć przez teleskop, nie jest już żadnym bluffem. A to, czy dowódca NATO, albo jakiś polityk czy generał na Zachodzie pozwoli się zbić z tropu, nie ma wcale znaczenia... Wszystko, co do przedwczoraj miało wielkie znaczenie, zimna wojna i polityka z pozycji siły, przystęp do stracił nagle swój priorytet i pędził w ten sposób zwrot w historii świata, którego znaczenia w ogóle nie potrafimy całkowicie uchwycić.

Jeszcze w ubiegłym roku lemieśz pluga, zaorywując ugor, wydobył skrytą przedzewiałą minę przeciwczołgową. Jeszcze niedawno wszędybyłscy chłopcy znaleźli gdzieś w krzakach resztki rozbitego samolotu szturmowego — jednego z tych, które z powietrza dopomagały w przełamaniu hitlerowskiego frontu. Wśród odłamków straconego samolotu znaleziono strzępki legitymacji komsomolskiej lotnika: był nim 20-letni Aleksander Jerszow.

Zniknęły pogorzeliska i czarne kikuty osmalonych komarów spalonego Lenino. Zniknęły już „mieszkania” pierwszych powojennych lat: bunkry i ziemianki. Najpierw dźwignięto nowe domy dla wdów po frontowcach. Potem budowano dalsze, potem radę wiejską, szkołę, sklep, szpital, pocztę. Tam, gdzie niegdyś szumiała stara dąbrowa, wycięta przez hitlerowców, rośnie nowy park — topole, lipy, klony. W pobliżu, w wąwozie, wyrosły budynki nowej stacji maszynowo — traktorowej, obsługującej cztery pobliskie kołchozy.

Lenino rozbudowuje się nadal. Wznoszą się coraz nowe domy. Bo ludzi przybywa. Rodzą się, żenią. No i dzieci kołchozników, po zakończeniu w Mińsku czy Moskwie wyższych uczelni, nie pozostają w miastach — wracają do rodzinnej wsi jako fachowcy: mechanicy, zootechnicy, agronomowie, lekarze, nauczyciele. Czerwień się cegła nowych murów szkoły — dawna, drewniana, stała się już zbyt ciasna.

Każdy nowy rok szkolny rozpoczyna się w średniej szkole w Lenino opowiadaniem o państwowej bitwie.

W Lenino żyje historia. W opowiadaniach mieszkańców. W recytowanych przez uczniów wierszach Lucjana Szenwaldy — poety — kościuszkowca. W listach wymienianych przez uczniów 4 klasy z ich polskimi rówieśnikami w Tuluszkowie. Żyje w stałej, troskliwej opiece, jaką młodzież otacza bratnie mogiły polskich i radzieckich żołnierzy, poległych w boju pod Lenino.

Z Moskwy przyjeżdża matka pochowanego tu radzieckiego żołnierza. Z Mińska przyjeżdża generał — do grobu syna. Przybywają też rodziny z Polski. Niedawno była żona i córka pochowanego tu polskiego oficera. Postali w zadumie, złożyły wiązankę kwiatów. Obok tych, które tu kwitną stale, zasadzone i pielęgnowane przez mieszkańców Lenino. Obok tych, które zdobiją kamieniem pomnika ze złocącym się napisem po polsku i po białorusku: „Polskim żołnierzom I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, poległym w boju z Niemcami, faszyzmem za wolność i niepodległość swej Ojczyzny — wieczna chwała”.

K. ZAREWICZ



Wypreżone, jak struna, figury żołnierzy, karabiny na „Prezentuj broni”. To Studium Wojskowe Politechniki Poznańskiej uroczyste obchodzi Dzień Wojska Polskiego wystuchaniem rozkazu ministra obrony narodowej — gen. broni Mariana Spychalskiego oraz defiladą przed swoimi władzami uczelnianymi i wojskowymi. Z powagą i w skupieniu studenci wystuchują hymnu państwowego.



Dziewięć marsza wojskowego zwiastują zbliżanie się rektora Politechniki — prof. Kozaka i zaproszonych gości. „Obywatelu Rektorze! — składa raport dowodzący defiladą — podpułkownik Chłodziński melduje Studium Wojskowe Politechniki Poznańskiej przed defiladą!”.

Fot. (2) K. Przychodźki

Cechy zebracze już były

Ich związek zawodowy

powstał po raz pierwszy w Argentynie

W argentyńskim mieście Rosario powstał, pierwszy na świecie oficjalny związek zawodowy żebraków.

Związek uchwalili statuty, który określa między innymi wysokość jałmużny, jaką żebracy mają otrzymywać. W myśl tego statutu, żebracy pod kośćciami i kinami mogą domagać się datku w wysokości 50 centawos. Tej samej wysokości „opłaty” mają uiszczać pary zakochanych w parkach publicznych. Małżeństwa z jednym dzieckiem obowiązane są do dawania tylko 20 centawos. Kiedy żebrak zapuka do drzwi, za którymi odbywa się właśnie uroczystość żarczynowa, ma on prawo domagać się datku nie niższego, niż 30 centawos. W przypadku wesela ta

ryfa jest wyższa (40 centawos). Ustalono także odpowiednią taryfę za otwieranie drzwiczek taksówek i samochodów prywatnych. Członkowie związku musieli się zobowiązać, że nie będą przyjmować datków niższych od ustalonych w taryfie. Jest to więc organizacja wzorująca się na średniowiecznych „cechach żebraczy”, których było kilkanaście w zachodniej Europie. Wówczas także prostytutki jednoczyły się w cechach.

Poeci opiewają

„księżyc nr 2”

„Neues Deutschland” zamieścił w ubiegłą niedzielę na pierwszej kolumnie, wiersz Waltera Victora o radzieckim sztuczny satelicie. Po tym „pionierskim” utworze posypały się następne (nie tylko w Niemczech — przyp. wł.). W najnowszym numerze czasopisma poświęconego sprawom kultury NRD „Sonntag” wydrukowano utwór Gustawa Loetzena pt. „Niedzielne scherzo”, zaczynający się od słów: „Nowa gwiazda weszła na wschód, towarzyszu Księżyc ma syna”.

Kompozytor Jean Kurt Fores napisał muzykę do utworu Waltera Victora. Jest to marsz utrzymany w bardzo szybkim tempie. (PAP)

Zachodnio — niemiecki dziennik „Die Welt” zamieścił w związku z wypuszczeniem sztucznego satelity artykuł, który stwierdza m. in.:

„Rosjanie, jakiego sobie usilowaliśmy wyobrazić, Rosjanin pijący wódkę, grający na balałajce, jadący sankami, sentymentalny, ale również podstępny i okrutny i w gruncie rzeczy mało inteligentny, należy już do przeszłości. Na jego miejsce pojawił się zupełnie inny Rosjanin, lub ściślej mówiąc zupełnie inny obraz Rosji. Albowiem nie może on pozostać w naszych oczach takim, jakim był dotychczas, skoro sfabrykował sztuczną gwiazdę i wystrzelił ją w przestrzeń. Ale jeszcze coś innego nie może pozostać bez zmian: nasz dotychczasowy obraz świata z jego mocarstwowymi blokami oraz sam świat jako centrum, odkał spełnić się sen Archimedesa: „Dajcie mi silny punkt oparcia, a ruszę świat z posad”.

Przed wszystkim będzie się czynić teraz próby uratowania możliwie najwięcej z tradycyjnego obrazu Rosji. Będzie się mówić: Czymże właściwie jest satelita? W gruncie rzeczy tylko kulą wyposażoną w wiele instrumentów, a że Związek

„Każdy Chińczyk ma dwie ręce. W jednej nosi nowe, w drugiej stare Chiny. Nie powinno się jednej z tych dwóch rąk lekceważyć, nie powinno się też ich sobie przeciwstawić...”

Rozmowa niemieckiego pisarza z Mao Tse-tungiem

Dramaturg i pisarz antyfaszystowski — Günther Weisenborn (mieszkający stale w Hamburgu), odbył kilka miesięcy temu podróż do Chin. W czasie tej podróży przyjęty został przez Mao Tse-tunga. W 9 numerze miesięcznika „Neue Deutsche Literatur“ Weisenborn pisze o rozmowie z Mao Tse-tungiem i wicepremierem Chin — Liu Szao-tsi:

„Mao pyta mnie o moje plany, dotyczące podróży i zamierzonych prac... Kiedy mówię, że będę mógł pisać o tym, co widziałem i przeżyłem w Chinach, Mao ożywia się. „To dobrze — odpowiada — ale próbuj, niech Pan nie pisze tylko o rzeczach pozytywnych. Także o błędach trzeba pisać. Na błędach uczymy się... Błąd jest matką sukcesu. Wszędzie na świecie, gdzie pracują ludzie, popełnia się błędy. Gdy człowiek nie pisze o tym, co mu się nie podoba, gdy nie krytykuje — inni nie mogą się z tego uczyć. Chiny były długo uciśkane, nasza gospodarka i kultura nie są w tej chwili jeszcze na bardzo wysokim poziomie, ale jest to okres przejściowy. W każdym ustroju społecznym są trudności, które trzeba przezwyciężać.”

Odpowiadam: Szustnie. Także u nas, w zachodnich Niemczech są trudności, oczywiście, innego rodzaju.

Mao kiwa głową: „Może być, ale u Was, w zachodnich Niemczech gospodarka jest bardzo dobrze rozwinięta, Niemcy są narodem o wielkiej kulturze”.

Niezupełnie zgadzam się z uwagą, dotyczącą kultury w Niemczech. Daję kilka przykładów, po czym stwierdzam: Wielkie wrażenie wywarły na mnie podobizny dwóch Niemców, które widniały na Waszych znaczkach pocztowych. Obydwaj z Nadrenii: Marks i Engels.

Mao przypomina teraz dobrego wujaszka, takiego, jakim widzi się go na wielu chińskich portretach. „Tak, Marksa przywieźliśmy sobie do Chin. Potrzebujemy go tu na odcień i na razie nie oddamy go Wam z powrotem... Któregoś dnia przywrócicie o bydwu Niemcom honor i cześć. Niemcy mają wielu wielkich myślicieli: Feuerbacha, Haackla, Kanta, Hegla i Leibniza czytałem trochę. Trzeba studiować także filozofię idealistyczną. Bez niej materializm jest często złe rozumiany. — Mam zamiar utworzyć na uniwersytecie pekińskim katedrę Kanta i Hegla, aby ułatwić studia nad idealizmem.”

Mówię, że dla mnie zdumiewający jest rozwój Chin... — Cyfry produkcji stali na przykład są ogromne. Mao śmieje się: „Nie są jeszcze wystarczająco duże. W ciągu pięciu lat chcemy osiągnąć około 10 milionów ton stali. A same zachodnie Niemcy produkują dziś przeszło dwa razy więcej”. Zadziwiająco, jak Mao Tse-tung pamięta cyfry produkcji stali w zachodnich Niemczech. Mówi także o Szwecji. Wylicza szybko, ile stali przypada na głowę ludności w Szwecji, a ile w Chinach... Celem tych obliczeń jest tylko udowodnienie obcemu gościowi, że chińska produkcja stali jest w porównaniu z krajami europejskimi jeszcze niska.

Zapytany, co wywarło na mnie w Chinach najsilniejsze wrażenie, odpowiadam, że pogoda i wesołość ludzi na ulicy. „Rzeczywiście?” — pyta Mao

i ciągnie dalej: — Powiem Panu, dlaczego ludzie są u nas inni niż w Europie. Naród wziął władzę w swoje ręce i teraz każdy Chińczyk, każdy pojedynczy człowiek widzi, że jest z dnia na dzień lepszy. — Jest pełen ufności. A ufność wiele znaczy.”

Mao patrzy na mnie uważnie: „Pisze Pan głównie powieści, czy też sztuki?” — pyta.

Odpowiadam na pytanie i dodaję, że w katalogach biblioteki uniwersyteckiego pekińskiego znalazłem wiele książek niemieckich, m.in. i niektóre moje książki.

Mao pyta mnie o treść mojego „Memento”. Streszczam pokrótce:

„Trzeba to przełożyć na chiński” — mówi Mao. Zwraca się do siedzącego z nami sekretarza Chińskiego Towarzystwa Współpracy Kulturalnej z Zagranicą: — „Proszę przypomnieć mi o tym i w ogóle o tym, że chcielibyśmy niektóre zachodnio-niemieckie książki przełożyć na chiński.”

Ja ze swej strony proponuję — aby przełożyć utwory Brechta i pytam, czy pisarze zachodnio-niemieccy mogą jeździć do Chin.

Mao odpowiada natychmiast z dużym ożywieniem: „Oczywiście. Zachodnio-niemieccy pisarze mogą przyjeżdżać — ile tylko chcą i na jak długo chcą. Mogą pozbierać w Chinach materiał, dwa lub trzy. Możemy ich zaprosić. Ten, kto nie chce być przez nas zaproszony, może odbyć podróż na własny koszt. Do Chin mogą przyjeżdżać pisarze o zapatrywaniu lewicowych, prawicowych czy też reprezentujący centrum”.

Wicepremier Liu Szao-tsi dodaje: „Tak, pisarze prawicowi, a także zgoła ludzie, którzy są przeciwnikami naszych Chin, mogą przyjechać. Nasze czyny są naszą najlepszą propagandą”.

Poruszam głową z powątpiewaniem. Pewne doświadczenia w Europie nauczyły mnie, że stereotypy są rzadko bywa zmieniane przez własną obserwację. Ale Mao traktuje sprawę poważnie.

W dłuższym wyjaśnieniu — które dowodzi, jak przekonującym mówcą musi być ten

człowiek, stwierdza, że w każdym narodzie istnieje postępowość lewica, pojedyncze centrum i konserwatywna prawica. To jest naturalne. Chodzi o to, aby prawicę przekonać i pozyskać dla swojej idei.

Myślę o znanym przykładzie, który podał kiedyś Mao, tłumacząc: „Każdy Chińczyk ma dwie ręce. W jednej nosi nowe, w drugiej stare Chiny. Nie powinno się jednej z tych dwóch rąk lekceważyć, nie powinno się też ich sobie przeciwstawić”.

Rozmowa schodzi na temat Związku Radzieckiego. Mao — pijąc herbatę, zamyśla się na chwilę. „Związek Radziecki jest pierwszym socjalistycznym państwem na świecie. Przepraważił on wiele, uwiecznionych sukcesem doświadczeń. Korzyść stamy z tych doświadczeń. Są tam również błędy. Uczymy się i na błędach. Dzięki temu, nasz cel może być osiągnięty na możliwie najkrótszej drodze. Nasz cel — to wyzwolenie i szczęście naszego narodu. Z kapitalistami i inteligencją na przykład postępujemy inaczej — próbujemy pozyskać obydwie grupy, aby nie przeszły na stronę wroga”.

Oto słowa meża stanu i filozofa, który jest autorem znacznej pracy o sprzecznościach w łożu ludu. Mao Tse-tung cieszy się wszędzie w Chinach ogromnym szacunkiem. Może jedną z podstaw tego szacunku jest ogólne przekonanie, że Przewodniczący ma wstręt do używania przemocy. Widzę, że w obcowaniu z Liu Szao-tsi i Czou En-lajem, jest Mao pierwszy między równymi, że chętnie się śmieje, a jego ruchy są szybkie, młodzieńcze.

Mao bardzo rzadko przemawia publicznie. Żyje bardzo skromnie, i gdy ktoś pyta, gdzie mieszka Przewodniczący, mało kto umie dać mu odpowiedź.

Rozmowa zbliża się ku końcowi. Kiedy o niej myślę, przypominam sobie szeroki uśmiech Mao Tse-tunga, jego poważną, pełną zainteresowania serdeczność, widzę jego myślącą twarz i budzącą wielką sympatię postać.

„Przechodniu powiedz Polsce...”

Kiedy wycieczka nasza jadąca z Rzymu do Neapolu starą „Via Casilina” minęła ruiny podgórskiego miasteczka Piedimonte, słynnego z ostatniej wojny z zaciętej obrony Niemców i zdobycia go przez czołgi Polskiego Korpusu, oczom naszym ukazało się leżące na wzgórzu i lśniące z dala białą murów i zabudowań opactwo Monte Cassino.

Tu nastąpiła krótka przerwa w podróży, gdyż wycieczka składająca się z przedstawicieli polskiego środowiska kulturalnego, wioząca urnę z ziemią z Cytadeli poznańskiej, miała złożyć ją na cmentarzu żołnierzy polskich pod Monte Cassino.

Wprost wierzyć się nie chce, patrząc na potężne mury i wspaniale odbudowany kościół, że tu przed trzynastu laty zakończyła się jedna z najkrwawszych bitew, która potężne opactwo zamieniła w sterczące nagością ruiny i stała się symbolem wspaniałej postawy Wojska Polskiego w ostatniej wojnie.

Z dziedzińca klasztornego rozpostiera się rozległy widok na pole walk II Korpusu. Oto groźnie sterczący masyw Monte Cairo, wnikający jak Polifem w nasze stanowiska, oto wzgórze 593 z pomnikiem 3 Dywizji Karpackiej, u stóp jego leży cmentarz poległych żołnierzy polskich, na lewo od niego wzgórze San Angelo i Widmo, zapisane krwawo walkami 5 Dywizji Kresowej, której ogromny Krzyż-Pomnik widoczny jest z daleka na szczycie wzgórza 575.

Naokoło panuje nieczym niezamocna cisza. Krużgankami klasztornymi przechodzi wolno dostojny opat wraz z grupą turystów.

Na czysto utrzymanym cmentarzu z białymi krzyżami i nagrobkami spoczywa ponad 1000 żołnierzy polskich, którzy tutaj walczyli o daleką ojczyznę.

Stawiamy urnę na ołtarzu kamiennym z napisem „PAX” i chwilą ciszy czcimy pamięć poległych. Drugą urnę napelniamy ziemią z cmentarza pod Monte Cassino, aby zawieźć ją do Poznania. Wzrok nasz pada na wielkie dwumetrowe litery wyryte na płytach z kamienia:

„Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie.”

Jerzy ANTONIEWICZ



Fot.: K. Przechodźki

Siedemsetlecie Jarocina

Książę wielkopolski Bolesław Pobożny przywiłojem z dnia 30. 11. 1257 r. nadał miastu Jarocinowi licznę swobody. Zatem miasto istniało już wcześniej jako osada targowa na skrzyżowaniu dróg handlowych z Wrocławia na północ oraz z Kalisza na zachód w kierunku Poznania. Miasto rozwijało się pomyślnie i jego rozkwit przypada na wiek XVI.

Miasto i okolice mają ciekawą przeszłość i dzieje. W kasztelanii Ostrów pod Wilkowiją (pod Jarocinem) przebywał król polski Kazimierz, późniejszy król polski Kazimierz Wielki. Zdradca Szamotulski nasyłał Krzyżaków, którzy chcieli schwytać królewicza, spalili Pyzdry i przeprawili się przez rzekę chcąc ująć Kazimierza. Rycerz Mójek z bitną drużyną Zarembo i Porębów zaszedł im drogę w borach koło Komorzka i wyciął w pień około 400 rycerzy krzyżackich. Mogiła zachowała się do dzisiaj w lasach między Komorzem a Śmiełowem. Dawnie stał na mogile krzyż, dzisiaj rośnie duży dąb. Potomkowie Zarembo i Porębów żyją jeszcze w okolicach Zerkowa.

Ruiny kasztelanii Ostrów pod Wilkowiją leżą na łąkach obok rzeki Lutyni za wioską Lisów na polach gospodarza Namysłowskiego. Na potrzeby krzyżackie w 1458 r. dostarczyło miasto dziesięciu meżów zbrojnych, w tym samym czasie Poznań dostarczył 60. Nowemiasto 10, Krzywiń 10, Krotoszyn 2.

W wieku XV należał Jarocin więc do średnich miast polskich, liczył około 700 mieszkańców (Poznań około 4000). Wielkie targi na bydło odwiedzane były przez kupców z dalekiej Rusi. W Akademii Krakowskiej kształciło się w wieku XV 16 studentów z Jarocina. W 1664 r. powstała w mieście pierwsza obywatelska straż pożarna, która kierował mieszczanin Jajor.

Najstarszym miejscem w mieście jest tzw. „skarbiec” budynek stanowiący dawniejsze archiwum ks. Radolinów. Sam budynek pochodzi z nowszych czasów; na tym miejscu w XIII wieku stał gród obronny. Miejsce to miało charakter obronny, otoczono wodą i położone przy krzyżówce dróg handlowych z północy na Wrocław i z Kalisza do Poznania. Na podgroźniu zamieszkali z czasem rzemieślnicy, a miasto rozwinięto się z targu, w prze-

ciwieniu do innych miast które założone były na prawie niemieckim.

W XVII i XVIII wieku polityka szlachty walczącej z mieszczaństwem, wojny, grabieże, wielkie i częste pożary np. w 1649 r., morowe powietrze — zwłaszcza w 1708 r. kiedy to ludność niemal w całości wymarła — doprowadziły Jarocin do całkowitego prawie upadku.

W drugiej połowie XIX wieku pobudowano kolej żelazną. Jarocin staje się ważnym węzłem komunikacyjnym, w którym krzyżuje się sześć ważnych magistrali w kierunku południkowym i równoleżnikowym. Miasto zaczyna dzwigać się z upadku. Od roku 1887 Jarocin jest miastem powiatowym. W ostatnich czasach, a zwłaszcza po 1945 r., za rządów Polski Ludowej nowym ważnym czynnikiem miastotwórczym staje się przemysł, który rozwija się i lokuje przy wielkim węzle kolejowym i na peryferiach miasta (Roszarnia Lnu, Fabryka Obrabiarek, Fabryka Maszyn Leśnych, Państwo we Zakłady Odzieżowe, Fabryka Mebli i inne). Powstają nowe szkoły np. Metalowa, Liceum Przemysłu Drzewnego, Liceum Bibliotekarskie. W porównaniu ze stanem przedwojennym ludność miasta wzrosła o 50%.

Również w walkach niepodległościowych miasto i okolice miały swój ciekawy wkład. W czasie Wiosny Ludów jarocińska kompania strzelców pod dowództwem kpt. Goślinowskiego brała udział w bitwie pod Miłosławiem. W czasie marszu na miejsce koncentracji w Zerkowie dołączyły się dwie kompanie kosynierów: jedna pod dowództwem proboszcza ks. Łukasiewicza, druga — organisty Franciszka Domagalskiego z Zerkowa. W 1863 r. miasto i okolice były miejscem koncentracji i przetrzutu powstańców i broni do Kongresówki dla powiatów południowych Wielkopolski, po lewej stronie Warty. Generał artylerii, Edmund Taczanowski z Woli Książęcej, dowodził oddziałem powstańczym w Kaliskim. Komisarzem cywilnym powstania dla miasta Jarocina był dr Józef Nkiewski; proboszcz z Kotlina ks. Rymarkiewicz był komisarzem wojennym na powiat. Obydwaj sadzeni byli razem z 16 synami ziemi jarocińskiej w tzw. „Polenprozess” w Berlinie w 1864, przy czym padły 2 wyroki śmierci i 3 wyroki więzienia. Tak samo w Powstaniu Wielkopolskim jarociniacy wzięli czynny udział. Już 11 listopada 1918 r. utworzony został w Koszarach pruskiego 46 pp. w Jarocinie pierwszy oddział powstańczy polski pod b. zaborem pruskim.

Pięć kompanii jarocińskich walczyło w Powstaniu Wlkp. na froncie północnym powstania pod Nakłem, Mrocza, Ślesinem, Szubinem, Kołaczkowem i Rynarzewem oraz na froncie południowym pod Zdunami, Zbaszynie, Lesznem, Sarnowa i Rawiczem.

Zarys historii Jarocina jest w opracowaniu zespołowym i ukaże się w sprzedaży w roku przyszłym.

Mgr. Wł. B.

Lucja Danielewska

Życie jest piękne

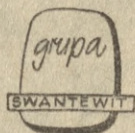
Życie jest piękne
Nikt nikogo nie zdradził
a jakby się rozszli
ciałami są blisko
myślami daleko

Dni dniom podobne
wszystko takie same
oprócz miłości

To wszystko ludzkie
co zapełniają sobą
wszystkie piętra kamienie
to wszystko ludzkie

Zapełniają swoimi ciałami
swoimi zmysłami pustkę
młodość za pręg odbiegła
ideał marzeń stał się dowiecipem

Więc pozostają tylko lustra
a w każdym z nich
świecą ludzi ich twarze
Życie jest piękne. Stop!

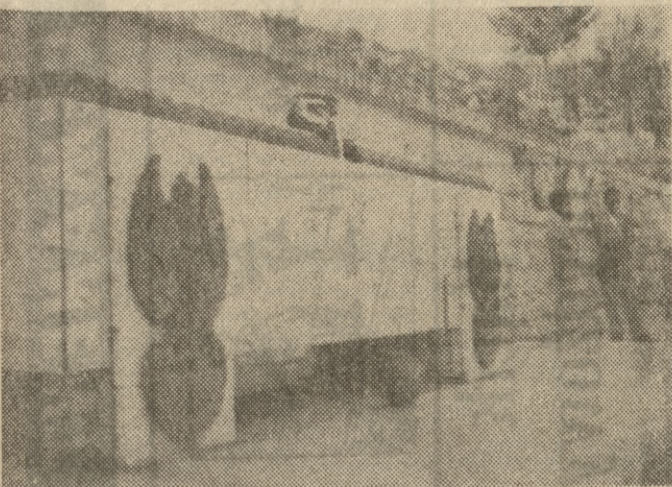


grupa
SWANTEWIT



Fot. (3) W. Hu

Na zdjęciach: u góry — widok na Monte Cassino z odbudowanym opactwem na szczycie. Na pierwszym planie — miasteczko Cassino (cmentarz i pomnik zastąpiony szczytem). Zdjęcie obok (po lewej) przedstawia urnę z prochami na cmentarzu poległych żołnierzy polskich na Monte Cassino. Po prawej — moment pobierania ziemi ze stoków Monte Cassino przez uczestników polskiej wycieczki.



Nieco historii, cyfr, ciekawostek filatelistycznych i plotek

W służbie pocztowego „ambasadora“

© 18 października przyszłego roku będziemy obchodzić 400 rocznicę powstania poczty polskiej.

© Pierwsza linia pocztowa prowadzona z Krakowa przez Wiedeń do Wenecji. Do założenia jej skłonił Zygmunta Augusta konieczność przyspieszenia procesu o małżeństwo, rozgrabiony przez... krewiaków królowej Bony. Przyczyna polityczna — chęć wzmocnienia wpływów Polski we Włoszech i pozyskanie papieża do walki z reformacją.

© Poczta odchodziła dwa razy w miesiącu, przebijając drogę do Wenecji w ciągu 15, a później — 10 dni. Z Wenecji do Wiednia poczta nasza docierała o 4 dni prędzej niż poczta cesarska.

© W 1583 r. Stefan Batory ustalił jednakową opłatę za przewóz poczty „bez względu na odległość miejsca, gdzie listy się mają“. W ten sposób Polska wyprzedziła o 260 lat słynną reformę Rowlanda Hilla o jednolitej taryfie.

© W XVIII wieku powstają pierwsze poczty w Krakowie, Tarnobrzegu, Poznaniu i Toruniu, w Rzeszowie, Jarosławiu, Zamościu, Lublinie i w Warszawie.

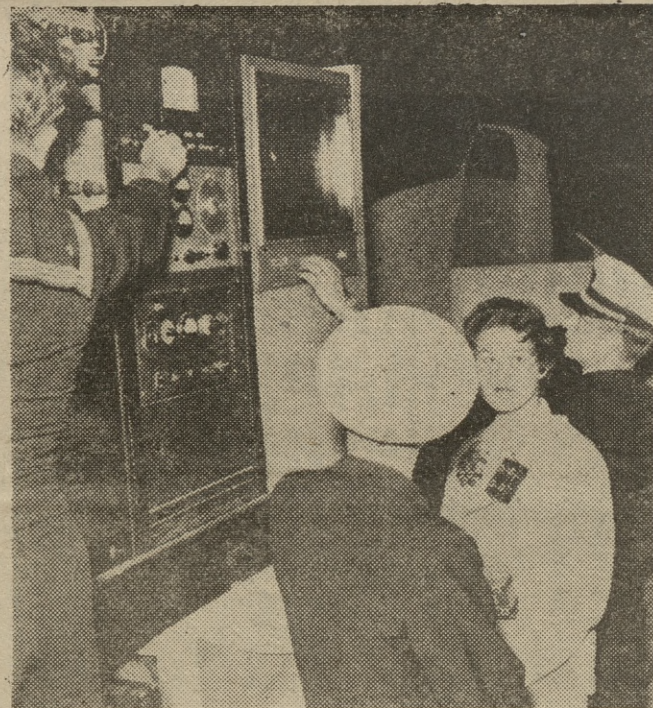
© Pierwsze pieczęcie służbowe pojawiają się w Polsce w 1762 roku.

© We Wrocławiu mieści się Państwowe Muzeum Poczty i Telekomunikacji, w którym znajdują się m. in. cylindry pocztowych, kapelusze poczmistrzów, mundury i torby, halabardy gonców, trabuki z nutami do wygrywania sygnałów itp.

▲ Pisaliśmy dziś więcej listów, niż przed rokiem i wiele więcej niż przed wojną. W 1937 roku nadano 844,9 mln. listów, w 1956 r. — miliard 462,7 mln. Gdyby listy te ułożył jeden przy drugim, powstałaby wstęga, opasująca 6-krotnie kulę ziemską.

▲ Poczta nasza przyjmuje, przewozi i doręcza około 4 mln. listów dziennie. Służą temu 63 tys. skrzynek pocztowych, 7.115 placówek (w 1939 r. — 5.986), 503 wagonów, 427 samochołów, 259 ciągników elektrycznych, 500 furgonów, 967... trolejów i 23 tys. listonoszów.

Zebrał Z. S.



FILATELISTYKA

© Pierwszy znaczek, tzw. „Czarna Wiktorja“ ukazał się w Anglii w 1840 roku.

© Pierwszy znaczek poczty polskiej — w 1860 roku w zaborze rosyjskim. Był w obiegu do 1865 roku.

© Pierwszym filatelistą był pewien Anglik. W 1841 roku za pośrednictwem „Times“ zwrócił się z prośbą o przesłanie mu stemplowanych znaczków pocztowych, gdyż chciałby nimi... wytapetować mieszkanie...

© Polski Związek Filatelistów zrzesza dziś ponad 15 tys. członków, w tym 7 tys. młodzieży.

▲ Na początku II wojny światowej, pewien Polak wyjechał za granicę. W ślad za nim powędrował list, który nie znalazł go w kraju. Tak rozpoczął się pościg listu za adresatem dookoła świata. List znalazł go znów w kraju... po 8 latach.

▲ Seria naszych znaczków z portretami siedmiu zasłużonych lekarzy polskich (wydanie 1957 r.) dotarła do lekarza w Port Elisabeth (Połudn. Afryka). Portrety zainteresowały lekarza — naukowca. Napisał do nas, że chciałby poznać biografie wszystkich tych lekarzy, bo zna tylko jednego.

Oto jak zacieśnia więzy mały „ambasador“ pocztowy.

warząc z Pęcakiem, a tę fuchę płąc.

Paniom lekkie y prędkie rodzenie czyni, gdyby go używać fakimkolwiek sposobem wzywczali się. Toż liście jego pod brzemienną podścielaiać.

Rznięcie okrótnie w pęcherzu z kamienia, sok Słazu tego z winem płąc, także się w nim kąpiąc, y okładaiać uśmierza.

Tym, którzy z gorącości, y suchości mozgu sypiać nie mogą, sen wdzięczny y miły przywodzi, nogi tą wodą, w którejby był długo warzony, na noc dobrze obmywać.

Paniom dziećmi się męczącym, Słaz z korzeniem swym warzony, y trunkiem urzywany, bardzo użyteczny.

Oprac. J. S.

TAJEMNICA SERCA

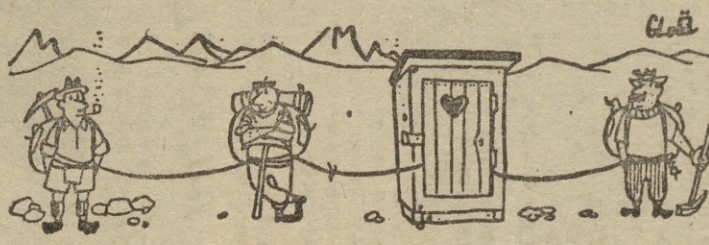
Na amerykańskiej wystawie pod nazwą „Nieograniczona przestrzeń“ eksponowanej w Berlinie, Frankfurtzie, Stutgarcie, Hanowerze, Monachium i Essen pokazano m. in. nowy sposób rejestracji na odległość działalności serca. Uderzenia serca osoby poddanej badaniu są przekazywane przez mały nadajnik, noszony na ciele, za pośrednictwem anteny. Odpowiedni przyrząd przyjmuje nadawane przez nadajnik impulsy. W ten sposób można np. kontrolować działalność serca pilotów i personelu latającego. Na ekranie (w środku) rysuje się wykres działalności serca, jednocześnie powstaje na pasku papieru elektrokardiogram. Na naszym zdjęciu — „tajemnicę“ swego serca zdradza 18-letnia modelka Helga Hermann.

KOLOR I CHARAKTER

Niemiecki psycholog dr Heinrich Frieling doszedł do wniosku, że kolory najbardziej lubiane przez ludzi zdradzają ich charakter. Zdaniem uczonego osoby znajdujące upodobanie w kolorach czerwonym, żółtym i pomarańczowym są bardzo podatne na wszelkie wpływy i posiadają otwarty charakter. Zamiłowanie w kolorach niebieskim, szarym i fioletowym oznacza skrytość i poleganie na własnych siłach. Kolor zielony zdaniem prof. Frielinga znamionuje głębokie przywiązanie do morza.

DLA ZAKOCHANYCH

Na Florydzie otworzono specjalną klinikę, w której leczą się... nieszczęśliwie zakochanych. Cieszy się ona tak dużym powodzeniem, że aby uzyskać w niej miejsce, trzeba czekać nieraz parę tygodni. (ms)



Bez podpisu

Niedzielnymy REMANENT * Niedzielnymy REMANENT

Imieniny czy urodziny?

W większej części krajów obchodzi się bardzo uroczysto urodziny. W niektórych święto to związane jest z tradycyjnymi zwyczajami, jak na przykład palenie na torcie tyłu świec, ile lat ma solenizant. Także u nas wchodzi w modę na obchodzenie urodzin, walcząca z powszechnymi i tradycyjnymi imieninami. Stąd spór pomiędzy zwolennikami mody a tradycjonalistami. Pierwsi stawiają zarzut drugim, że są zależni od kalendarza świąt tego czy innego wyznania.

Nie jestem zwolennikiem ani jednego ani drugiego zwyczaju (jest on bardzo kosztowny), ale myślę, że warto do tej domowej dyskusji dołożyć parę swoich groszy.

Przed wszystkim trzeba się zgodzić, że każdy z nas nosi jakieś imię. Jest to bezwzględnie wpływ Kościoła, ale funkcja imienia ulega zmianie.

Dawniej to był patron, opiekun, który z nieba miał opiekować się nowonarodzonym. Dziś imię stało się przeważnie oznacznikiem, aby nie pogubić się wśród tysięcy Kowalskich, Nowackich i Marciniaków.

Jednak spełnia ono jeszcze inne funkcje.

Przyglądnijmy się niektórym imionom. Przecież duża ich część należy do naszych bohaterów narodowych. Za Tadeuszem — kryje się Naczelnik z 1794 roku, Kościuszko. Nie mały wpływ na popularność tego imienia wywarło również arcydzieło Adama Mickiewicza.

Za Kazimierzem — król chłopców, lub grzeczny i skromny królewicz, syn Jagiellończyka, za Władysławem — Łokietek, Jagiello lub Warneńczyk, za Stefanem — Batory. Sięgając czasów nowszych: znam ludzi, którzy córce nadali imię Hanka dla uczczenia pamięci Hanki Sawickiej.

Rodzice sięgali także do wielkich twórców. Znam syna muzyka — Wolfganga Amadeusza (Mozart). Miłośnicy poezji obdarzają swoich potomków imionami Mickiewicza, Słowackiego, Krąszewskiego, Tuwima, Staffa; miłośnicy malarstwa — imionami Grotgera, Kossaka, Malczewskiego itp.

Druga sprawa: są rodziny, szczególnie na wsiach i miasteczkach, które za pomocą imion podkreślają swoją łączność z przodkami w prostej linii. Syn bardzo często nosi imię ojca lub dziada, córka — imię matki lub babki. Siega się również do imion wujków i ciotek, i to tych, którzy zdaniem rodziców na to zasługują. Jest to do pewnego stopnia wyróżnienie, a często nawet pochlebstwo, mające na celu wzmocnienie czysto materialne. I ten moment ma — jak widać — swoje zalety. Mam tu na myśli spójność rodzinną, poczucie rodu, które wprawdzie traci średniowieczem, ale ma tendencję do wyłaniania bohaterów, utrzymania dobrej opinii itd.



Królowa sex-appealu, szwedzka aktorka Anita Ekberg.

Nie można także pominąć imion nadawanych dla wyrażenia swego związku, na przykład z chłopstwem. Wiele rodzin inteligentnych w tym celu obdarza swoje maleństwa imionami Macieja, Marka, Szymona, Jakuba. Inni — powodowani dumą z narodowej i plebiennej odrębności, dają swym dzieciom imiona Wiesława czy Bogumiły, inni znów — z powodów zupełnie odmiennych — lubują się w Robertach, Edwardach czy Waldemarach.

Ale jest jeszcze jedna grupa. Grupa imion dla samego symbolu. Zosia przypomina piękny kwiat maj, Jan — dojrzałość słoneczną, Jacek — dobroć, Jerzy — zwycięską walkę nad samym sobą. Są wreszcie ludzie, którzy kierują się znaczeniem etymologicznym imion, np. Zofia — miłość mądrości, czy Irena — niosąca pokój.

Na koniec nie ulega wątpliwości, że w wyborze imienia wielką rolę odgrywa moda. Do niedawna przeważały Andrzeje i Ewy, obecnie modne są Gra-

W ostatnim „Przekroju“ przeczytałem kilka starych kawalców wojskowych. Pragnę poznać Czytelników „Remanentu“ z jednym dowcipem z tej serii, który słyszałem raczej niedawno. Oto on:

„Ile żołnierz ma par butów i z czego?“

„Żołnierz ma dwie pary butów, z czego jedną w magazynie...“

W. S., Poznań

zyny, Iwonki, Jacki i znowu Wojtki. Niemalą rolę odgrywa tutaj zwykły snobizm, czasem przyczyna leży w bohaterze głoszą powieści.

Istnieje znaczna ilość imion skwapliwie unikanych. Nie ma dziś Klar, Kunegund, Petronel, Balbin, Bonifacych. Ośmieszyla je po części literatura, Bartłomiej — patron Głowackiego z Racławic, został zdegradowany przez Bartka — Zwycięzcę, Sienkiewicza.

W porównaniu z tą bogatą tradycją urodziny wypadają jakoś blade. Wprawdzie fakt przyjścia dziecka na świat jest bardzo radosny, ale sam zwyczaj jest u nas jeszcze tak goły, jak nowonarodzone dziecko.

Józef PIEPRZYK

Kącik brydżowy

Spróbujcie dziś — rozegrać szlemika w karo przy następującym układzie karty:

♠ 7 6 4	♥ A K 10 4 3	♦ K W 5 4	♣ 9
♠ 8 3 2	♥ D 8 2	♦ 7 3	♣ A W 10 7 4
♠ A K 9 5	♥ 7	♦ A D 9 8	♣ D 6 5 3

Gracz „W“ zaatakował asem trefli. Po zabraniu pierwszej lewy wychodzi albo w karo, albo w piki (wyjście treflowe ułatwia grę dzięki przebitkom).

A oto nasze rozwiązanie. Zanim je jednak przeczytacie, spróbujcie rozegrać sami szlemika. Może zaproponujecie bardziej bezpieczną rozgrywkę?

Przy wyjściu w karo bijemy asem w ręku. Mamy „z góry“: 2 lewy pikowe, 2 kierowe i 8 karowe, razem 8 lew. Zatem musimy spróbować przebić treflowych oraz przebić kier, aby wyrobić kiery na stole.

Gramy z ręki 7 kier i przebijamy asem. Następnie gramy 3 kier, które przebijamy w ręku 9 karo (granie najpierw króla kier a potem przebijanie stworzyłoby niebezpieczeństwo nadbitki przy nierównomiernym układzie klerowym u przeciwników). Z kolei 5 trefli z ręki przebijamy atutem na stole, i znów zagrywamy małego kiera, bijąc w ręku — dla bezpieczeństwa — damą karo. Osemkę karo bijemy na stole królem, następnie waletem ściągamy ostatnie atuty od „E“. Dopiero teraz gramy króla a następnie 10 kier. Na króla zrzucaamy z ręki 6 trefli, przy zagranu 10 kier stawiamy gracza „E“ w sytuacji przymusowej zrzutki; jeśli zrzuci pika, dodajemy z ręki damę trefli i bierzemy lewy na piki; jeśli zrzuci króla trefli, dodajemy 9 pik, a następnie wracamy pikiem do ręki i bierzemy dwunastą lewą na damę trefli.

Wyjście „W“ w piki nie zmienia sytuacji. Bijemy w ręku asem i gramy jak wyżej.



DUŃSKI „PAŁAC KULTURY“

staną z opieką nie zmuszą. Ta samowola skłania jednak najczęściej do pozostania. W szkole Kofoeda nie dostaje się nic za darmo. Na wszystko trzeba samego zapracować. Praca — jest tu wprawdzie nieco odmienna niż gdzieś indziej. Zarabiała można np. starannie wyczyszczeniem obuwia lub naprawą ubrania, sprawnie wykonanymi ćwiczeniami gimnastycznymi. Pieniądże otrzymane za tę

staranna — 0, a za tę mogę już dać 2“. Za te punkty można potem kupić sobie w zakładzie obiad lub nowe buty. A jeśli nie zarobisz pieniędzy — nie będziesz jadł.

Uznając ten nieco oryginalny sposób funkcjonowania prawa wartości — zakład korzystac musi oczywiście z dotacji. Niedługo były to tylko dary z zapisów testamentalnych, ofiar kościelnych lub datki od

ofiarnych przedstawicieli społeczeństwa. Obecnie milionowy budżet zakładu pokrywany jest już w 10 proc. przez państwo. Czy owo inwestowanie się opłaca? Statystyki zakładu udowadniają wysoką „rentowność“ zakładu Kofoeda. 90 proc. jego wychowanków wraca do normalnego życia — przeważnie na wieś, skąd przeważnie pochodzi. Często również opuszczają szkołę Kofoeda fachowcy, po ukończeniu prowadzonych przez szkołę kursów.

Fachowcy od wychowania przyglądają się tym duńskim doświadczeniom, przywożąc nowe wiadomości do kraju, korzystają z nich. Podobno w Sztokholmie ma wkrótce powstać podobny zakład. A może by i wśród naszych zasobów dewizowych znalazły się możliwości na wyjazd pedagoga, do duńskiego „pałacu kultury“?

S. Jedrychowski o realizacji tegorocznego planu Sprzedaż ratalna dla wszystkich którzy gwarantują terminowy wykup weksli

(Dokończenie ze str. 1)

przy Radzie Ministrów — S. Jedrychowski.

Przemysł uspołeczniony wykonał w ciągu 9 miesięcy br. operatywne plany produkcji w 106,8 proc. Zakłady produkcyjne wszystkich resortów przekroczyły swe zadania, z wyjątkiem zakładów podległych Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej.

Wzrost produkcji w ciągu 9 miesięcy bieżącego roku w stosunku do analogicznego okresu roku 1956 wynosi 8,6 proc. Również w skali rocznej należy oczekiwać wzrostu produkcji o 8 do 9 proc.

Produkcja środków wytwórczości w ciągu 8 miesięcy według planów operacyjnych wzrosła o 5 proc., artykułów konsumpcyjnych o 9 proc. W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego produkcja środków wytwórczości powiększyła się o 7,5 proc., produkcja artykułów konsumpcyjnych o 10,1 proc.

Zakłady uspołecznione przekroczyły m. in. plan produkcji węgla kamiennego, cynku, nawozów fosforowych i azotowych, kwasu siarkowego, cementu, tkanin, wyrobów walcowanych i cegły. Przekroczenia zadań byłyby większe, gdyby nie pewien, w ostatnich miesiącach, spadek produkcji w kopalniach rud, w hutnictwie, produkcji papieru i celulozy, tkanin bawełnianych i materiałów budowlanych.

Minister Jedrychowski wymienił dwie przyczyny niewy-

konania planu produkcji niektórych wyrobów. Pierwsza — to osłabienie dyscypliny technologicznej, druga — osłabienie dyscypliny pracy i odpyły robotników z przemysłu.

Zasadniczy wpływ na realizację planów w przemyśle miały niedostateczny wzrost produkcji energii elektrycznej. Plan tego roku zakładał szybszy przyrost produkcji energii elektrycznej od wzrostu produkcji przemysłowej. W ciągu 8 miesięcy elektryczność zwiększyła swą produkcję tylko o 7,1 proc., podczas gdy przemysł — o 8,6 proc. W roku bieżącym miano uruchomić nowe agregaty o mocy 800 megawatów. W ciągu 8 miesięcy uruchomiono 143 megawaty. Kroki podjęte przez rząd, przynajmniej tymczasem, powinny przyczynić się do poprawy sytuacji i doprowadzić do uruchomienia jeszcze w tym roku agregatów o mocy 600 megawatów.

Produkcja rolna

Tegoroczne zbiory zbóż, jak informuje minister Jedrychowski, są wyższe o około 400 tys. ton od zbiorów zeszłorocznych. Według obliczeń GUS, przeciętny zbiór z hektara wyniósł w tym roku 14,7 kwintala, a więc o jeden kwintal więcej niż w roku ubiegłym, o 0,4 q więcej niż w roku 1955, uważanym za bardzo urodzajny.

Dobrze również zapowiadają się zbiory buraków cukrowych. Wyprodukowanie w tym roku miliona ton cukru jest realne.

Zbiory ziemniaków są niższe niż w roku 1956, ale wyższe od przeciętnych. Tegoroczny przyrost produkcji rolnej według ostrożnych obliczeń wyniesie 3 proc. Produkcja roślinna powiększyła się przypuszczalnie o 2 procent, zwierzęca o 4,8 procent.

Zagadnienia skupu

Minister Jedrychowski poinformował, iż w ciągu 8 miesięcy wyprodukowano z tego tytułu chłopom 23,5 miliarda złotych, a więc o 7 miliardów więcej niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Skup przebiega na ogół pomyślnie, jednak nie w pełni realizowane są dostawy obowiązkowe, zwłaszcza żywności.

Zatrudnienie

Min. Jedrychowski podkreślił, że teorie o niebezpieczeństwie masowego bezrobocia okazały się niesłuszne i fałszywe. W rzeczywistości pod koniec lipca przez urzędy zatrudnienia poszukiwało pracy tylko 25 tys. osób, a więc o 8,3 tys. mniej niż w tym samym miesiącu roku ubiegłego. Równocześnie liczba wolnych miejsc była o 37 tys. większa.

Równowaga rynkowa i obieg pieniężny

W sytuacji obecnej istnieje stałe zagrożenie równowagi

między wzrostem siły nabywczej ludności a masą towarową na rynku. Jest to rezultat podwyżek płac w roku ubiegłym i — w pewnej mierze — regulacji przeprowadzonej w pierwszych ośmiu miesiącach roku bieżącego.

Z funduszu płac wypłacono w tym czasie 68,5 mld. zł, a więc o ponad 12 mld. zł więcej niż w roku ub., co stanowi wzrost o 22 proc. W tym samym czasie dochody chłopów wzrosły o 7 mld. zł. Wypłaty na rzecz gospodarki nie uspołecznionej za usługi i towary wzrosły dwukrotnie.

Równocześnie miał miejsce pewien ruch cen.

Oceniając sytuację gospodarczą min. Jedrychowski podkreślił, że przy wszystkich trudnościach istnieje moment, który napawia optymizmem. W chwili obecnej uzyskano pewien wzrost masy towarowej, poprawiono dyscyplinę finansową, dyscyplinę pracy oraz ograniczono tendencję do zaniżania planów produkcyjnych. W tej sytuacji błędne są i niczym nie uzasadnione teorie o konieczności zmniejszenia siły nabywczej ludności. Ustalenie w roku przyszłym planów produkcyjnych na wyższym poziomie powinno spowodować dalszą poprawę sytuacji.

Sprzedaż ratalna dla wszystkich którzy gwarantują terminowy wykup weksli

WARSZAWA (PAP)

Sprzedaż ratalna, prowadzona od kilku lat przez sklepy handlu uspołecznionego, jest niewątpliwie wielkim udogodnieniem dla ludności. Organizacja tej sprzedaży dość korzystna dla klientów — nie zabezpiecza jednak handlu przed stratami, wynikającymi z niespłacania rat lub opóźnień w tych wpłatach. Suma zadłużenia obywateli z tytułu niewypłaconych w terminie weksli wynosiła w dniu 31 grudnia 1956 roku 91 mln. złotych, a obecnie wzrosła do 185 mln. zł.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego opracowało więc obecnie projekt uchwały, która

rozpatrywana będzie na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów.

Przewiduje on między innymi szereg zmian zakupów ratalnych.

Do zakupów ratalnych uprawnień będą nie tylko członkowie związków zawodowych, pracownicy uspołecznionych zakładów pracy — jak to jest obecnie, lecz także członkowie związków twórczych, niepracujący inwalidzi i emeryci oraz studenci. Projektuje się natomiast ograniczenia w sprzedaży ratalnej dla osób w wieku podeszłym oraz osób nie zameldowanych na stałe, ponieważ, jak ukaże doświadczenia, od tych kategorii osób najtrudniej jest wyegzekwować należności.

Zmiany nastąpią również w wysokości kredytów ratalnych udzielanych przez handel. Otóż w myśl projektu, nie będą one mogły przekraczać 20 proc. rocznego zarobku klienta.

Sprawa to wiąże się z wysokością ustalanych rat miesięcznych. Otóż, według projektu, mogą one wynosić tylko 20—25 proc. uposażenia miesięcznego, a nie jak jest obecnie do 50 proc.

Projekt przewiduje, iż wysokość kosztów manipulacyjnych ustalana będzie jednolicie na 0,4 proc. od raty miesięcznej. Koszty będą więc niższe od dotychczasowych, które wynoszą 5 proc. niezależnie od ilości rat.

Satelici z plastiku „po cenach niższych”

Japoński profesor z instytutu technologii uniwersytetu Tokijskiego, Hideo Itokawa, oświadczył — jak podaje agencja AFP — „z całą pewnością, że Japonia w okresie najbliższych dwu lat zdolna będzie produkować sztuczne księżycy z masy plastycznej „po cenach konkurencyjnie niskich”.

Pracownicy poszukiwani

Trzech kwalifikowanych szklarzy zatrudni zaraz Spółdzielnia Pracy „Czystość”, Poznań, ul. Mickiewicza 36. Wynagrodzenie według stawki akordowej. K6216

Pracowników fizycznych do prac na rewolwerówkach i tłoczniach przyjmą natychmiast Poznańskie Zakłady Sprzętu Motoryzacyjnego Poznań, ul. Mylna 26. K6333

Robotników z umiejętnością obsługiwanie akumulatorów wózków transportowych do przewożenia sprzętu handlowego oraz towarów na targowiskach zatrudni Państwowe Przedsiębiorstwo „Targowiska” w Poznaniu, ul. Sielece 3/4. Wynagrodzenie od 1200—2000 zł miesięcznie. Przyjęcie kandydatów do przeszkolenia możliwe. K6321

Praca

Przedstawiciel na portrety potrzebny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 29/7/57.

Gospośnią dochodzącą potrzebna. Poznań, Mickiewicza 22 m. 7 (zgłoszenia do godz. 10). 29/7/57

Czeladnika, czeladniczkę do krawiectwa damskiego przyjmie zaraz. Poznań, Szamarzewskiego 11 m. 8. 30/7/57

Uczeń potrzebny. Stolarnia, Poznań, Nowowiejskiego 21. 30/7/57

Stolarz meblowy starszy potrzebny. Poznań, Piłkarskiego 22/23 (stolarnia). 30/7/57

Czeladnik szewski na damską pracę potrzebny. Poznań, Dąbrowskiego 40 w podw. 30/7/57

Potrzebny do gospodarstwa 5-hektarowego pracownik znający się na rolnictwie, samotny, trzeźwy, uczciwy. Mieszkanie i wyżywienie na miejscu. Warunki do omówienia. Zgłoszenia: Podkowa Leśna Główna k. Warszawy, ul. 1 Maja — osada „Borowin”. 30/7/57

Kurs biurowości z nauką pisania na maszynach i kserografii organizuje pod nadzorem władz szkolnych Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL. Poznań, ul. Chelmońskiego 7, telef. 653-11. Zamiejscowi słuchacze korzystają ze zniżek kolejowych szkolnych. 30/7/57

Kupię samochód „Warszawa”, „Pobieda”, „Moskiewicz”. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 30/7/57.

Kupię samochód osobowy małodrożowy. Nowak, Ostrow Wlkp., Ogrodowa 2. 30/7/57

Dnia 12 października 1957 roku, przeżywszy lat 67, zmarła nasza troskliwa matka, teściowa i babcia, śp.

z Walkowiaków

Katarzyna Konieczna

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 14 bm. o godz. 11,30 na cmentarzu na Junikowie.

Pozostaje w smutku pogrążona RODZINA

z Walkowiaków

Dnia 10 października 1957 zmarł nagle po ciężkiej chorobie, namaszczonej Olejami św., mój kochany mąż, nasz troskliwy ojciec, przeżywszy lat 61, śp.

Stanisław Kamieński

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 14 bm. o godz. 15,30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębcu. Msza św. żałobna odprawiona zostanie tego samego dnia o godz. 7,15 w kaplicy Szpitala im. H. Świeckiego.

W ciężkim smutku pogrążona ZONA Z SYNEM

Poznań, Dzierżyńskiego 23. 30/7/57

Dnia 12 października 1957 r. zmarła po długiej chorobie, opatrzone Sakramentami św., nasza kochana i nigdy niezapomniana matka, siostra, babcia i teściowa, przeżywszy lat 80, śp.

z Mityńskich

Antonina Joachimczakowa

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się we wtorek, 15 bm. o godz. 10 w kościele parafialnym w Skochach.

W imieniu ciężko strapiionej rodziny SYN KS. WIKTOR JOACHIMCZAK

30/7/57

Kupno

Garaż z blachy falistej — kupię. Wiadomość: Sekular, Warszawa, Chmielna 25 m. 10, tel. 6-95-56. K6197

Gabinet stylowy w dobrym stanie kupię. Łódź, Gdańska 33 m. 3a, Olszewska. K6329

Samochód „Warszawa” nowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 29/7/57.

Kupię motocykl „Jawa” 250 cm — nowoczesny nowy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 29/7/57.

Samochód „Opel” P4 lub inny nawet do remontu kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 30/7/57.

Maszyny do szycia, chociaż niekompletne, kupię. Poznań, Żurawia 15/17 — sklep. 30/7/57

Szklifierkę złączoną z silnikiem (prąd zmienny) kupię. Chromownia Poznań, Dzierżyńskiego 39. 30/7/57

Kupię kociać ca 125 cm Ø, o długości 3—4 m. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 30/7/57.

Maszynę do szycia damską i krawiecką kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 30/7/57.

Maszynę trykotarską zagraniczną z przystawką kupię zaraz. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 30/7/57.

Siatki parkanowej 150 m i słupki żelazne lub cementowe kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 30/7/57.

Kupię dźwigary rozmiar: 8, 10, 12, 14 oraz 6000 szt. cegły dziurawki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 30/7/57.

Kupię samochód „Warszawa”, „Pobieda”, „Moskiewicz”. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 30/7/57.

Kupię samochód osobowy małodrożowy. Nowak, Ostrow Wlkp., Ogrodowa 2. 30/7/57

Dnia 10 października 1957 r. zmarła po długiej chorobie, opatrzone Sakramentami św., nasza kochana i nigdy niezapomniana matka, siostra, teściowa i ciocia, śp.

z Bohnów

Franciszka Faber

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 14 bm. o godz. 12 z kaplicy cmentarnej na Jezycach.

W głębokim smutku pogrążeni SYN, SYNOWA, SIOSTRY, BRAT I RODZINA

Poznań, Rubież 49, Koszalin, Berlin 30/7/57

Dnia 12 października 1957 r. zmarła po długiej chorobie, opatrzone Sakramentami św., nasza kochana i nigdy niezapomniana matka, siostra, babcia i teściowa, przeżywszy lat 80, śp.

z Mityńskich

Franciszka Bartoszevska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 15 bm. o godz. 11,30 z kaplicy cmentarnej parafii Bożego Ciała na Dębcu.

O bolesnej stracie zawiadamiają DZIECI I RODZINA

Poznań, Różana 18 30/7/57

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaż

Wapno palone wagonowo dostarcza „Wapiennik”, Katowice, ul. Sokolska 3 m. 1, tel. 364-85, w godzinach od 7—9 rano. K6277

Sprzedaż ciągnik Deere 18 KM ogumiony. Kaziemierz Kopras, Przytoczna, pow. Skwierzyna. 40120p

Wózki dziecięce i dla lalek różne modele oraz materace sprężynowe poduszki we wszelkich rozmiarach, korzystnie sprzedam. Brzozowska, Czerwonej Armii 10. 29/7/57

Lisy niebieskie hodowlane sprzedam. Poznań, Jaromińska 15 tel. 528-34. 30/7/57

Sprzedaż radio „Stern” oraz adapter. Poznań, Wolska 7 — przystanek za Gospodą Targową. 30/7/57

Piec „Strebel” oraz środki czyszczące i środki do pielęgnacji skóry sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 30/7/57.

Sprzedaż samochodów DKW bagażowy w dobrym stanie. Szymański, Poznań, Jezycy, Miodowa 27. 30/7/57

Nowy telewizor „Rubin” czynny na Poznań, sprzedam. Turkiewicz, Poznań, „Trzyckiego” 4. 30/7/57

Samochód „Olympia” w idealnym stanie jak nowy sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 29/7/57.

Pustaki „Alfa” sprzedam. Poznań — Górczyn, Stęszewska 5. 29/7/57

Nutrie hodowlane okazują się sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 29/7/57.

Sprzedaż bibliotekę orzechową w bardzo dobrym stanie. Poznań, Głogowska 47 m. 3. 29/7/57

Sprzedaż spawarkę elektryczną z regulacją 50—300 A. Pradnice 15—30 V. 200 A na prąd stały, silnik elektryczny 3 kW, 940 obr. Poznań, Krzywa 29 (Górczyn). 29/7/57

Sprzedaż motocykl WSK nowy. Poznań, telefon 630-92 (od godz. 10). 30/7/57

Samochód „Mercedes” 170 V 5-osobowy po generalnym remoncie, nowe ogumienie sprzedam. Poznań, Śniadeckich 44, tel. 619-186. 30/7/57

Samochód „Wanderer” czwórko, kabriolet w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 191. 30/7/57

Sprzedaż prasę do wyrobów cegły systemem polowym. Poznań, ul. Zależe 6 (Lazarz). 30/7/57

Samochód osobowy, małodrożowy model „Warszawa” import, w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dnia 30/7/57.

Samochód „Wanderer” czwórko, kabriolet w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 191. 30/7/57

Sprzedaż prasę do wyrobów cegły systemem polowym. Poznań, ul. Zależe 6 (Lazarz). 30/7/57

Samochód osobowy, małodrożowy model „Warszawa” import, w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dnia 30/7/57.

Samochód „Wanderer” czwórko, kabriolet w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 191. 30/7/57

Sprzedaż prasę do wyrobów cegły systemem polowym. Poznań, ul. Zależe 6 (Lazarz). 30/7/57

Samochód osobowy, małodrożowy model „Warszawa” import, w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dnia 30/7/57.

Sprzedaż motocykl WFM.

aparat fotograficzny „Robot” automatyczny, 56 zdjęć, radio „Stern” 1500 zł, zegarek męski „Doxa” 2000 zł. Poznań, Kolejowa 32 m. 1. 30/7/57

Radio „Syrena” sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 86 m. 25. 30/7/57

Maszynę do szycia „Singer” sprzedam. Poznań, Kościuski 106 m. 15, od godz. 14—17. 30/7/57

Klatki dla nerek sprzedam. Wiadomość: Poznań, Górczyńska 19. 30/7/57

Sprzedaż okazyjnie winiarny motocykl „Triumph” 250 cm. Poznań, Szamotulska 65a m. 19. 30/7/57

Samochód „Skoda” 1101 sprzedam. Poznań, Polna 54 (niedziela do 14, poniedziałek do 15). 30/7/57

Kuchnię piękną solidną sprzedam. (Stolarnia przy muzeum zamkowy). Poznań, Ratajczaka 48 (obok „Bajki”). 30/7/57

Westfalkę białą sprzedam. Poznań, Grobla 5 m. 13. 30/7/57

Lokale

Młode małżeństwo, lekarza i pracownik naukowy, poszukują pilnie mieszkania — najchętniej w domu jednorodzinnym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 29/7/57.

Poszukuje pokoju. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 29/7/57.

Lekarka poszukuje spiesznie niekrepującego pokoju przy uczciwej rodzinie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 29/7/57.

Motocykl WFM jak nowy sprzedam. Poznań, Marchlewskiego 54 m. 7. 30/7/57

Sprzedaż samochód osobowy 4-drzwiowy. Poznań, Grobla 7 w podw. 30/7/57

Samochód osobowy tani sprzedam. Poznań — Antoniak, ul. Miłowita 8. 30/7/57

Sprzedaż nowy motocykl „Jawa” 350 cm. Poznań, Brzeska 27 m. 1. 30/7/57

Samochód osobowy, małodrożowy model „Warszawa” import, w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dnia 30/7/57.

Samochód „Wanderer” czwórko, kabriolet w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 191. 30/7/57

Sprzedaż prasę do wyrobów cegły systemem polowym. Poznań, ul. Zależe 6 (Lazarz). 30/7/57

Samochód osobowy, małodrożowy model „Warszawa” import, w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dnia 30/7/57.

Samochód „Wanderer” czwórko, kabriolet w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 191. 30/7/57

Sprzedaż prasę do wyrobów cegły systemem polowym. Poznań, ul. Zależe 6 (Lazarz). 30/7/57

Samochód osobowy, małodrożowy model „Warszawa” import, w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dnia 30/7/57.

Samochód „Wanderer” czwórko, kabriolet w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 191. 30/7/57

Sprzedaż prasę do wyrobów cegły systemem polowym. Poznań, ul. Zależe 6 (Lazarz). 30/7/57

Unieważnia się KUPONY GRY LICZBOWEJ „KOZIOŁKI” z Punktu Nr 7 w Poznaniu.

Numer kuponów: A 072 390; A 072 391; A 072 392; A 072 393 na ciągnięcie w dniu 13 października 1957.

Kierownik Punktu Nr 7 Gry Liczbowej „Koziołki” Poznań, ul. Marchlewskiego

Zamienię pokój w Katowicach centrum na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 30/7/57.

Garaż w okolicy Pasażu Apollon poszukuję. Poznań, tel. 12-54. 30/7/57

Parcelę w Chodzieży, miejsce powiat., od 1000—2000 m² sprzedam, ewent. mogę sprzedać kilka ha w całości na ogrodnictwo. — Adamski, Chodzież, Ratajczaka, tel. 250. 30/7/57

Polecam do sprzedaży każdego czasu gospodarstwa rolne przy Poznaniu, wolne domki, wille, domy, kamienice z wolnymi mieszkaniami, łąki, ogrody, parcele. Również takowych obiektów stale poszukuję do kupna. Krawiec, Poznań, Garbary 53. 30/7/57

Dom masywny i 7 ha ziemi, 10 minut od stacji na linii kolejowej Jarocin — Poznań sprzedam spiesznie za 90 000 zł. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 40/8/57

Parcelę 1000 m², 2500 m², 5000 m² dobra ziemia, piękne położenie blisko torów kolejowych i warty od 10 000 zł poleca Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 29/7/57

Parcelę 1000 m² blisko ulicy Grunwaldzkiej — od 50 000 zł sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 30/7/57.

Kupię parcelę przy dogodnej komunikacji miejscowej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 29/7/57.

Dom masywny i 7 ha ziemi, 10 minut od stacji na linii kolejowej Jarocin — Poznań sprzedam spiesznie za 90 000 zł. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 40/8/57

Lekarz homeopata przyjmuję — Poznań, ul. Wrocławska 23 m. 12, od godz. 17—19. 29/7/57

Elektrokardiograficzne badania serca. Poznań, ul. Mickiewicza 16, tel. 41-77. 30/7/57

Kupię parcelę przy dogodnej komunikacji miejscowej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 29/7/57.



W związku z Dniami WP społeczeństwo poznańskie uczciło pamięć poległych w walce o wyzwolenie Ojczyzny. Delegacje zakładów pracy i organizacji społecznych złożyły wieńce przed tablicami pamiątkowymi przy ul. Niezłomnych, Ratajcza-ka i Świerczewskiego oraz na Cytañeli.

Na zdjęciu: delegacja Zarządu Okręgu ZBoWiD składa wieńce przed tablicą pamiątkową, wmurowaną w Dom Żołnierza przy ulicy Niezłomnych.

Fot. K. Przychodźki

Interesująca zapowiedź

Poznańskie Przedsiębiorstwo Konfekcji i Galanterii uruchomi w październiku nowy zakład w budynku powojkowym przy ul. Artyleryjskiej i zatrudni w nim początkowo kilkadziesiąt, a w przyszłym roku 200 osób przy wyrobie konfekcji, płaszczy damskich i dziecięcych z folii igelitowej, różnych zabawek i artykułów gospodarstwa domowego z mas plastycznych.

W tej chwili zakłada się w hali instalacje i buduje fundamenty pod prasy do wyciskania, ważące po kilkadziesiąt do stu ton. Tak więc, podobnie jak w wielu innych wypadkach, wykorzystanie wspomnianego obiektu wojskowego przyniesie społeczeństwu podwójną korzyść: zwiększenie produkcji różnych artykułów i dodatkowe zatrudnienie znacznych ilości osób, głównie kobiet. (L)

Październik
13
14
piądziesiąt
poniedział.

Imieniny:

Edwarda,

Teofila

Teatry

OPERA — g. 19 „Lakmé”; OPE-RETKA POZNAŃSKA — g. 19 — „Hrabina Marica”; POLSKI — g. 19 „Dziwaczyna z dżanem”; NO- WY — g. 19 „Jim i Jill”; KOME- DIA MUZYCZNA — g. 17 i 20 „Nie- byle kto, nie byle kto, nie byle- jak”; MARCINEK — g. 11 „Przy- gody Pinokla”; g. 14 „Szał Prast”; g. 19.15 „Doktor Faust” (widowi- sko dla dorosłych).

Kina

APOLLO — g. 10, 12.15, 16, 18.15 i 20.30 „Bohaterowie są zmeżeni” (franc., 18 l.); 19.30 — dokum.; — BAŁTYK — g. 15 dokum., 16, 18 i 20 „Ludzie i kaprale” (włoski, 14 l.); WARTA — g. 10, 11, 12, 13 — „Niezwykły mecz” (bajka, 14, 16, 18 i 20 „Zemsta” (polski, 12 l.); MUZA — g. 10-20 „Lunatyk” (franc., 14 l.); RIALTO — g. 10-20 „Strach” (NRF, 16 l.); WOJSKO- WE — g. 17 i 19.30 „Gorzi ryż” (włoski, 18 l.); g. 10 i 11.30 „Opo- wieść o złym wietrze” (bajki 7 l.); OSIEDLE (Dębica) — g. 16, 18 i 20 „Kala Nag” (ang., 7 l.); MI- NIATURKA (Chelmońskiego 21) — g. 14 i 15 bajki, 16, 18 i 20 „Awan- tura o dziecko” (franc., 16 l.); — DOM KULTURY MO — g. 14 „Damski krawiec” (franc., 16 l.); TARGOWE (Hala nr 9) — g. 17 i 19.30 „Wujaszek z Ameryki” (NRF, 16 l.); PIAST (Staroleka) — g. 13 „Taniec cygański — Skrzydlaci ry- cerze” (dokum.), g. 15, 17 i 19 — „Piecioraczki” (franc., 18 l.); — ZNICZ (Zabikowo) — g. 15 i 17 „Człowiek na torze” (polski, 12 l.);

Zaopatrzenie - weryfikacja - plany

Jak handel przygotowuje się na zimę

Prezydium Rady Narodowej m. Poznania, zorganizowało wczoraj konferencję prasową; na „warsztacie” stanęły problemy drobnej wytwórczości, przygotowane na najbliższą sesję Rady, sprawy handlu i zaopatrzenia oraz przygotowanie zmiany czynszów lokatorskich. Dziś piszemy o handlu.

Jak wyjaśnił dyrektor Po- znańskiego Zarz. Handlu — W. Domino, zaopatrzenie w ziemniaki jest nie wystar- czające. Chwilowo brak do- staw: zamiast 5 tysięcy ton, przewidzianych na ten ty- dzień, wpłynęło tylko 900 ton. Przyczyna — małe dostawy obowiązkowe i zły transport. Niedawno WRN zobowiązała prezydium powiatowych rad do powołania pełnomocników do spraw kampanii ziemniaczanej. Na miejscu dopilnują oni planowego dopływu dostaw. Ustalono też ceny ziemni- ków: w sklepach — 1 zł za kilogram, w sprzedaży pół- hurtowej — 85 zł za 100 kg.

Lepiej jest z zaopatrzeniem w opał. Z 53 tysięcy ton, przeznaczo- nych dla ludności, sprzedano 86 procent. Węgla jest dość i w do- wolnych ilościach. Brak łofixu zo- stanie uzupełniony podpałką

drzewną z rejonów Lasów Pań- stwowych.

Niedostateczna jest ilość niek- tórych artykułów spożywczych, na przykład owocowo-warzywnych. W dużej mierze ponosi za to winę hurt, bo nie troszczy się o masę towarową, licząc na inicjatywę handlu detalicznego. W związku z tym Zarząd Handlu wystąpił do MHW z propozycją rozbudowania w hurcie komórki zakupów, a dla Poznania — z inicjatywą wydele- nienia osobnej hurtowni miejskiej.

Po regulacji cen tłuszczów zmieniła się zasadniczo struk- tura obrotów. Jeśli na przy- kład w pierwszej dekadzie września sprzedano 102 ton- ny masła (11 ton dziennie), to w pierwszej dekadzie paź- dziernika sprzedano 67 ton (5 ton dziennie). Dziś masła jest pod dostatkiem. Smalcu we wrześniu (10 dni) sprze- dano 21 ton, w październiku — 49 ton. Nowe gatunki smal- cu (pisaliśmy o tym) nie bę- dą sprzedawane po wyższych cenach. Zwiększyło się także spożycie margaryny, z 19 ton na 21,5 tony, mimo chwiło- wych braków tłuszczów roś- linnych na rynku. Po poro- zu mieniu PZH z wytwórną w Gdańsku, ustalono dodatkowe ilości margaryny mlecznej, które będą sprowadzane na każde żądanie przesyłką eks- presową. Brak jest jaj, mało drobiu (ma być więcej przed świętami), hurt rybny został zobowiązany do większych dostaw ryb słodkowodnych.

Z artykułów przemysłow- ych nadal najbardziej brak będzie bielizny. Rozdzielnik dla Poznania wypełnia za led- wie 40 proc. jego potrzebę. 120 tys. m tkanin, jakie otrzy- maliśmy dodatkowo, zostały przeznaczone na konfekcję, co uzupełni braki w niek- tórych asortymentach odzieży.

Tak więc zaopatrzenie zimo- we przedstawia się różnie. Handel, głównie detaliczny, robi jednak wszystko, by brak towarów uzupełnić.

Na konferencji podsumowano wczoraj wyniki weryfikacji w handlu. Ogółem sprawdzono kwa- lifikacje zawodowe 4537 pracow- ników z przedsiębiorstw podległych PZH. Stwierdzono, że 3166 miało pełne kwalifikacje na zajmowane stanowiska, 372 zwolniono z obo- wiązku dokończenia ze względu na podeszły wiek lub długi staż pracy, 23 poleciono uzupełnić wy- kształcenie podstawowe, 151 — wy- sze, 451 — branżowe. Nie zweryfi- kowano 171 osób, w tym 14 dyrek- torów handlu i PZG, 8 głównych księgowych, 47 kierowników skle- pów itd. Weryfikację zakończono także w samym PZH — na 54 pra- cowników, 14 pójdzie do innej pracy.

Komisja odwoławcza, wyłoniona z polecenia MHW, postanowiła po- zostawić warunkowo dwóch zwol- nionych dyrektorów; stwierdziła również niewłaściwą weryfikację w naszym PDT. Weryfikacja trwać będzie nadal w miarę wy- krywania... nadużyć i nieudolno- ści. Skutkiem tej akcji jest jednak pewien brak odpowiednich kadr. Zabrakło na przykład ostatnio czterech kierowników sklepów spożywczych i trzeba było... te sklepy zamknąć.

Teraz plany: od listopada do marca projektuje się dwa- krotną sprzedaż mleka w so- botę, by nie sprzedawać w niedzielę. W listopadzie rów- nież nastąpi oczekiwane przez nas uregulowanie godzin handlu w poznańskich skle- pach. Miejmy nadzieję — szczęśliwe dla klientów i per- sonelu. (zs)

Delegacja Zw. Inwalidów z wizytą w dowództwie garnizonu

Z okazji przypadającego w dniu dzisiejszym Dnia Wojska Polskie- go dowództwu garnizonu poznań- skiego złożyła wczoraj wizytę de- legacja Związku Inwalidów Wo- jennych z prezesem Witoldem So- kolnickim na czele. W przeprowa- dzonych rozmowach poruszono szereg aktualnych problemów, jak również omówiono sposoby na- wiązania bliższej współpracy po- między wojskiem a Związkiem.

Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej i przyjacielskiej atmo- sferze.

SPORT

XIII Jeździeckie

Mistrzostwa Polski

Czy 14-letni Pacyński...

Do drugiego półfinału konkursu w skokach przez przeszkody za- kwalifikowało się 24 jeźdźców. Parcours ten był o wiele trudniej- szy, bardziej emocjonalny dla lic- nie przybyłych miłośników sportu konnego.

Uwaga skupiona była na rywalizacji najmłodszych: Pacyńskiego i Stanisławiaka z kadrowicami. Nie zawiódł nadziei widowni 14- letni Antoś P., który okazał się groźnym rywalem dla swych ru- tynowanych mistrzów. Przejechał on tor przeszkód niemal bezbłęd- nie. Jak wypadnie dzisiejszy de- cydujący parcours? Kto zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza Polski? O tym dowiemy się dzisiaj na „Arenie”.

Oto notujemy kolejność zawo- dników po dwóch półfinałach: 1-2) Kowalczyk (Poznań) i Byszewski (Moszna) po 42 pkt., 3) Pacyński (Liszki) 41,5 pkt., 4) Drozd (Ra- cot) 40 pkt., 5) Kubiak (Kwi- dzyń) 37 pkt., 6) Grabowski (Gnie- zno) 34,5 pkt., 7) Orłoś (Kwidzyń), 8) Brzeziński (Braniewo), 9) Przy- bylak (Plenikty), 10) Pawlicki (Ra- cot), 11) Świdziński (Racot), 12) Nowak (Bogusławice), 13) Gajda (Bogusławice), 14) Dziadyczek (Bo- gusławice).

Dzisiaj o godz. 14 na Stadionie im. Janka Krasickiego rozegrany zostanie finał konkursu w sko- kach przez przeszkody, dalej kon- kursy pojeźdźców i koni oraz dekoracja jeźdźców i koni oraz dekoracja zwycięzców. (tp)

„Koziółki” wybudują osiedle?

Wczoraj przeprowadziliśmy rozmowę z mgr. Ryszardem Ba- czyńskim, sekretarzem Prezy- dium Społecznego Komitetu Poznańskiej Gry Liczbowej „Koziółki”.

— Panie magistrze, czy mo- że Pan uchylić rąbka tajemni-

cy na temat, gdzie, kiedy i jak zamierzają „Koziółki” zacząć budować?

— Plenum Komitetu PGL odbędzie się 22 bm.; zapewne w toku obrad zapadną wiążące decyzje, choć Prezydium Kom- itetu opracowało konkretne po- zycje, zgodnie z którymi jes- zcze w tym roku Zjednoczenie nr 1 Budownictwa Miejskiego miałyby wybudować w stanie surowym blok mieszkalny przy ulicy Sowińskiego 34-36-38. Budynek posiadać będzie 64 łąby (20 mieszkań).

— To byłby oczywiście, po- czątek...

— Tak. W najbliższym cza- sie Biuro PGL „Koziółki” ma przedstawić plan - prognozę wpływów finansowych Gry w roku przyszłym. Pózwoli to Ko- mitetowi zorientować się w wy- sokości środków, jakimi praw- dopodobnie będzie dysponować, co z kolei umożliwi zagwaran- towanie sobie w Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym priorytetu wykonawstwa. Rów- noześnie Prezydium Rady Na- rodowej m. Poznania przygoto- wałoby propozycje lokalizacyj- ne.

— Bardzo ciekawe.

— Pozostaje do rozważenia kwestia, czy „Koziółki”, któ- rych prawnym inwestorem bę- dzie Zarząd Gospodarki Komu- nalnej, mają budować w spo- sób „rozproszony”, czy też zwarte osiedle blokowe. Ten drugi system budowy jest bar- dziej ekonomiczny i, powiedz- my sobie, efektywniejszy... W związku z tymi zamierzeniami budowlanymi Prezydium Ko- mitetu zwołuje na 15 bm. na- radę z udziałem przedstawicieli Poznańskiego Zarządu Bu- downictwa, Miejskiego Zarządu Architektoniczno-Budowlanego, DBOR i SPB.

— A co słychać z pracami likwidacyjnymi byłego Kom- itetu Budowy Parku Kultury?

— Prezydium Rady Narodowej powołało trzyosobową ko- misję likwidacyjną.

Uwaga! A propos rozdziału budowanych mieszkań: ta spra- wa jest jeszcze przedmiotem rozważań.

(rozm.: pż)

Informujemy

Zarząd Oddziału Poznańskiego Towarzystwa Chirurgów Polskich organizuje we wtorek, 15 bm. po- siedzenie naukowo-szkoleniowe w sali wykładowej szpitala im. H. Święcickiego. W godzinach od 8.30 do 12 program posiedzenia prze- widuje zabieg operacyjny w I, II i III Klinice Chirurgicznej, Od- dziale Torako-chirurgii i Oddziale Chirurgii Szpitala im. Strusia, Szpi- tała im. Raszeł, Woj. Szpitala Dzie- cięcego i Woj. Szpitala Onkolo- gicznego. O godz. 15 odbędzie się posiedzenia naukowe oraz pokazy. (M)

„Ochroniarze” apelują

W dniu wczorajszym w hali Collegium Maius otwarto — z inicjatywy Poznańskiego Od- działu Ligi Ochrony Przy-rody — wystawę objazdo- wą, popularyzującą cele i za- dania organizacji oraz dotych- czasowe jej osiągnięcia. Ekspo- nowane na wystawie barwne plansze oraz piękne zdjęcia krajobrazów, roślin, zwierząt i ptaków objętych ochroną, sta- nowią ciekawy zbiór materia- łów informujących o naszych narodowych skarbach przyro- dy.

Wystawa zainteresuje zapew- nie nie tylko miejscowych mi-łośników przyrody, lecz także turystów i licznych „zwykłych śmiertelników”, wrażliwych na — powierzchnię opiece nas wszy- stkich — piękno krajobrazu. (ch)

g. 19 „Dzieci ulicy” (włoski, 16 l.); WZASOWICZ (Puszczykowo) g. 15, 17 i 19 „Raj kapitana” (ang., 16 l.); FOTOPLASTIKON — od g. 9-21 „Podróż po Europie” (część III).

Cyrk

„POZNAŃ”, ul. Ratajcza — g. 15 i 19.15.

Radio

9.15 — amatorskie zesp. przed mikrofonem, 9.35 — w rytmie wal- ca, 10 — nowe nagrania, 10.30 — poezja i muzyka — liryki Musse- ta; 11 — koncert życzeń, 12.04 — kalendarz muzyki, 13 — aud. oświat. dr. J. Zabińskiego, 13.15 — gra Kapela Dzierżanowskiego, 13.45 magazyn dla wsi, 14 — niezapo- miane stronicie — fragm. pow. H. Sienkiewicza pt. „Pan Wołodyjow- ski”, 14.30 — tańce komp. radz., 15 — dla dzieci, 15.45 — Bach: Pre- ludium, Fuga Allegro Es-dur, 16.20 aktualności z myśką, 17 — muz. taneczna, 17.30 — wesoly kramik, 17.45 — muz. taneczna, 19 — po- znański koncert życzeń, 20.20 — wiadomości sportowe, 20.25 — wy- niki ciagn. Pozn. Gry Liczb. „Ko- ziółki”, 20.26 — organy kinowe i piosenki, 21 — mel. taneczne, 21.30 „Matysiakowie”, 22 — sport, 22.45 tydzień muzyki NRD.

Wiadomości: 6, 7, 8, 16, 20 i 23.50.

Telewizja

16 — program dla dzieci, 19 — Kronika Filmowa, 19.15 — film fab. prod. polskiej „Zagubione uczu- cia”.

Dyżury pełnią:

SZPITAL MIEJSKI IM. STRU- SIA (Walki Młodych 7, tel. 98-55). APTEKI: Dzierżanowskiego 349 (Dę- bica), Głogowska 47, Kraszewskie- go 12, Mazowiecka 12, pl. Wiosny Ludów 3, Główna 53.

Nowy podział pracy członków

Prezydium RN m. Poznania

Prezydium Rady Narodowej m. Poznania dokonało nowego po- działu pracy między członków Pre- zydium. Według nowego podziału poszczególni członkowie Prezy- dium odpowiadać będą za następu- jące resorty:

Franciszek Frackowiak, przew. Prezydium; Wysz. Finansowy, Wysz. Kadr i Szkolenia, Wysz. Kultury, Referat do Spraw Wy- znań;

Edward Biliński, zast. przewod- niczącego; Poznański Zarząd Han- dlu, Miejski Zarząd Przemysłu, Wysz. Spół.-Adm., Wysz. Wojsko- wy, Samodzielny Oddz. Kontroli Ruchu Ludności, Komenda TOPŁ, nadzór nad MO i Strażą Pożarną; Mgr Stefan Marzec, zast. prze- wodniczącego; Wysz. Zdrowia, Wysz. Rent i Pomocy Społ., Wysz. Oświaty, Miejski Zarząd Rolni- ctw;

Zygmunt Wolniewicz, zast. prze- wodniczącego; Miejski Zarząd Arch.-Budowlany, Miejski Zarząd Gosp. Komunalnej i Mieszk., Wy- dział Kwaterunkowy, Wysz. Kom- unikacji Drogowej, „Miasoprop- iekt”, Miejskie Przedz. Przem. Mat. Budowlanych;

Czesław Adamski, sekretarz Pre- zydium; Wysz. Organizacyjny, Wysz. Ogólno-Gosp., Wydział Za- trudnienia;

Mgr Edmund Krzymień, członek Prezydium; Wysz. Statystyki, Mie- jska Komisja Planowania Gosp., Poznański Komitet Kultury Fiz. (mh)

Apteki przygotowane

Zima — jak wiadomo — to ka- tar i grypa. Poznańskie apteki są na szczęście dostatecznie zaopatrzo- ne w „sezonowe” leki. W myśl za- rządzenia Ministerstwa Zdrowia apteki w okresie jesienno-zimo- wym muszą posiadać półroczny za- pas środków przeciwwirusowych, a więc m. in. piramidon, aspiryny, kodeiny, syropów wyksztusnych, penicyliny, koraminy itd.

W tym okresie wzrasta także zapotrzebowanie na tran leczni- czy. I w ten środek nasze apteki są dostatecznie zaopatrzone. Nie- raz już słyszało się skargi matek na trudności nabycia mleka w proszku. Trudności te wynikały głównie z przerw spowodowanych okresowymi remontami urządzeń w wytwórniach oraz przetrzami z innymi województw. Obecnie Po- znań i teren naszego wojewódz- twa zaopatruje w sproszkowane mleko wyłącznie wytwórnia wrze- śnińska, która zapewnia regularne dostarczanie tego tak poszukiwa- nego artykułu. (M)

Przed meczem Polska — ZSRR

Ostatnie przygotowania piłkarzy do rewanżowego spotkania z ZSRR dobiegają już końca. Kierowni- ctwo PZPN ostatecznie ustaliło składy zespołów, które wystąpią przeciwko piłkarzom Związku Ra- dzieckiego. Na stadionie chorow- skim w reprezentacji Polski „A” będą grali: bramkarze — Szyn- kowski i Gronowski; obrońcy — Floryński, Grzybowski, Woźniak, Szczepański i Korynt, pomocnicy — Gawlik, Ziętara, Strzykowski, atak — Baszkiewicz, Lentner, Cieślak, Kempny, Brychcy, Jan- kowski i Szymborski.

W skład II reprezentacji wešli: bramkarze — Stefaniszyn i Dzi- urowicz; obrońca — Salomon, Wła- dzy I, i Mashelli; pomocnicy — Janeczny, Olejnik i Grzywacz; atak — Jezierski, Jarek, Hachorek, So- porek, Kowalec i Zb. Szarzyński. Zespół młodzieżowy: bramkarze — Stroniarz i Kornek; obrońca — Dymarczyk, Osiłko i Widawski; pomoc — Kawula, Michel; atak — Gadecki, Lewandowski, Rogoza, Liberda, Nowak i Gałęcka.

Jak komunikują z PZPN wszyst- kie bilety na mecz chorowski są wyprzedane. Ogółem wpłynęło 418 tys. zapotrzebowania. Niestety, sta- dion w Chorowie może pomieścić około 100 tys. widzów.

Ostatnim sprawdzianem formy naszych reprezentantów będzie

Krótko

Podczas turnieju waterpolowego w Bukareszcie Polacy przegrali z Węgrami 2:10. W pozostałych me- czach Rumunia pokonała Holandię 6:2, a Jugosławia NRD 8:3.

Dzisiaj zostanie rozegrany w Ko- szycach 27 kolejny bieg maratoń- ski. Wezmą w nim udział zawo- dnicy 8 krajów: ZSRR, Finlandii, Polski, Anglii, NRD, Węgier, Au- strii i CSR. Polskę reprezentować będą: Rusek, Bugała i Dzwon- kowski.

W spotkaniu towarzyskim kola- rze Krakowa pokonali Berlin 75:67. Krakowianie na 9 konkurencji wygrali 7.

Po 7 rundach szachowych mi- strzostw Polski prowadzi Kostro — 5,5 pkt. przed Platerem 5 pkt. oraz Soleckim i Siłą po 4 pkt.

spotkanie, jakie rozegra dzisiaj Polska A z Cracovią.

Wyznaczenie ostatecznych skła- dów naszych drużyn nastąpi w ciągu tygodnia.

Co z kim gdzie?

Godz. 9.15 — Warta — Legia, pił- karski mecz juniorów o mi- strzostwo ligi wojewódzkiej. Stadion przy ulicy Rolnej.

Godz. 10.00 — AZS — Olimpia — Warta, towarzyski pojedynek lekkoatletyczny. Stadion AZS przy ulicy Pułaskiego.

— AZS — LZS Rogowo. Mecz ho- keja na trawie o wejście do I ligi. Boisko przy ul. Mara- tońskiej.

Godz. 11.00 — Warta — Legia War- szawa, pierwszoligowy mecz zapasniczy w sali przy ulicy Dzierżanowskiego 215.

— AZS — Budowlani Piotrków, drugoligowy mecz zapasniczy na Winiarach.

— Olimpia — KKS Warmia, eli- minacyjny mecz piłkarski o wejście do II ligi. Stadion na Gołecinie.

— Warta — Stella Gniezno, mecz hokeja na trawie o mistrzo- stwo I ligi. Przedmecz drużyn młodzików. Boisko przy ulicy Maratońskiej.

— Warta II — Polonia Swidnica, mecz piłkarski o puchar TA- SKO. Stadion im. 22 Lipca.

— Dokończenie meczu tenisowego pomiędzy Wartą i AZS.

— Budowlani — Polonia Piła, mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A. Boisko przy ulicy Gdańskiej.

— Wyścigi kolarskie o puchar KKS Lech; boisko WSWF przy Drodze Dębińskiej.

Godz. 14.00 — Finał konkursu sko- ków przez przeszkody, kon- kursy pojeźdźców i pokazy za- przęgów na Jeździeckich Mi- strzostwach Polski. Stadion al. Reymonta.

Godz. 15.00 — Warta Stal (Mielec). Towarzyski mecz piłkarski na Stadionie im. 22 Lipca.

Godz. 17.00 — Warta II — LZS Po- znań. Mecz bokserski w sali Budowlanych przy ulicy Ko- ścielnej 9.